Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 57 Wydanie Ł. Rok 68 Piątek, dnia 11 marca 1938

Niepokoje i zamieszki w „czerwonym" raju

Marsz. Blücher maszeruje na Moskwę?

Sensacyjne doniesienia prasy londyńskiej — Spisek na życie Stalina objął i armię? — Blücher ma krwawo stłumić zamieszki, czy też ma usunąć Stalina? — Woroszyłow w niełasce?

Londyn. (Tel. wł.). Z Moskwy nadchodzą tutaj sensacyjne doniesienia o nowym zamachu na Stalina. — Szczegółów co prawda nie podaje się, podkreślając jedynie, iż w zamachu czynny udział usiłowała wziąć brygada GPU i oddziały wojskowe stacjonowane na Kremlu.

Blücher maszeruje na Moskwę?

Londyn. (Tel. wł.). Wieczorna „Daily Mail" przynosi sensacyjne szczegóły o planowanym zamachu na Stalina w Moskwie. Zamach podobno zdołano unicestwić. Aresztowano m. i. dwóch pułkowników i jednego majora brygady na Kremlu. Aresztowani podejrzani są o to, że wraz ze swymi podwładnymi usiłowali opanować Kreml i zgładzić „czerwonych" władców Sowietów.

„Daily Mail" donosi dalej w sensacyjnej formie, iż dowódca sowieckich sił na Dalekim Wschodzie, marszałek Blücher ruszył ze swoimi oddziałami w kierunku Moskwy celem uporządkowania obecnego chaosu, spowodowanego przez obecny proces w Moskwie. Wojska Blüchera w szybkim marszu zdążają do stolicy sowieckiej. Na wiadomość o tym oddziały GPU z Leningradu skoncentrowały swoje siły i pośpiesznie udały się również do stolicy celem zapobieżenia ewentualnej rewolucji. W stolicy sowieckiej oczekuje się nowych sensacyjnych aresztowań.

Woroszyłow w niełasce?

Ryga. (Tel. wł.). Według doniesień z Moskwy potwierdzają się ostatnie aresztowania, dokonane w szeregach GPU. Równocześnie donoszą, że aresztowania i rewizje przeprowadzane są także w wojsku. Aresztowano mianowicie szereg podejrzanych wyższych oficerów, m. i. kilku generałów. Jak donoszą w niełaskę Stalina popadł także komisarz wojny Woroszyłow. Powodem wzrostu nieufności Stalina do Woroszyłowa mają być powtarzające się akty sabotażowe w wojsku i coraz częstsze odkrycia tzw. „zwolenników opozycji trockistowskiej".

Zbrodnia, która trzymała w napięciu całą Polskę

„Upiór Warszawy" na ławie oskarżonych

Olbrzymie zainteresowanie rozprawą — Morderca Skwierawski jest zupełnie złamany — Co mówi akt oskarżenia — Szczegóły morderstwa, pościg za zbrodniarzem i ujęcie go — Skwierawski przyznał się do popełnienia ohydnego czynu

Warszawa. (Tel. wł.). W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się dziś, w środę, proces Władysława Skwierawskiego, oskarżonego o bestialskie zamordowanie w lasku młocińskim szofera Szlendaka. Zbrodnia Skwierawskiego trzymała w napięciu opinię nie tylko Warszawy, ale i całej Polski, wstrząsając do głębi swą grozą i potwornością.

Sposób wykonania morderstwa, obmyślonego we wszystkich szczegółach, zachowanie się zbrodniarza oraz szatańska zręczność, z jaką zacierał ślady i wymykał się przez pewien czas z zastawionych nań sideł — przypominają „najlepsze" wzory gangsterów amerykańskich i paryskiego mordercy Weidemanna.

Zbrodnia dokonana została z premedytacją. Świadczą o tym wszystkie szczegóły morderstwa oraz ucieczka Skwierawskiego. Biegli psychiatrzy stwierdzili, iż zbrodniarz jest zupełnie normalny. Nie ulega wątpliwości, iż potwornego czynu dokonał Skwierawski dla celów rabunkowych.

Kim jest Skwierawski?

Zbrodniarz pochodzi z przyzwoitej rodziny, zamieszkałej w Bydgoszczy. Ukończył on trzy kursy Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie oraz kurs radiotelegraficzny. Służbę wojskową odbył w pułku lotniczym, gdzie rok służył jako kapral nadterminowy. W roku 1936 zrezygnował z zamiaru zostania lotnikiem. Natrafił na złe towarzystwo, pozwolił wciągnąć się w podejrzane afery i w rezultacie trafił do więzienia. W grudniu 1937 r. opuścił więzienie w Gdańsku. Po dokonaniu kilku włamań i kradzieży z 1.000 zł w kieszeni udaje się do Warszawy, gdzie postanawia bogato ożenić się. Tu też powstaje w jego głowie plan zdobycia własnego samochodu.

Zbrodnia w Młocinach

Dnia 18 stycznia rb. Władysław Skórzyński zameldował policji, iż syn jego Roman zauważył w lasku młocińskim coś w rodzaju nagrobka. Po przybyciu na miejsce policja stwierdziła, iż na głębokości 1 m 50 cm leżą w pozycji skurczonej zwłoki nagiego mężczyzny. Z tyłu głowy widniała rana postrzałowa.

Kim był zamordowany?

Niezwłocznie po wykryciu zbrodni władze podjęły starania celem ustalenia nazwiska zamordowanego. Po pewnym czasie zgłosili się w policji małż. Chojnaccy, którzy w zwłokach rozpoznali Jana Szlendaka, zatrudnionego u nich w charakterze szofera taksówki. Zamordowany jeździł na wozie marki „Steyer". Dnia 11 stycznia Szlendak oświadczył swemu chlebodawcy, iż z nieznanym pasażerem wyjeżdża do Grudziądza. Od tej chwili Szlendak zaginął bez śladu.

Dnia 16 stycznia do p. Chojnackiego nadeszła kartka, pisana rzekomo przez Szlendaka, w której autor donosi, że przez czas dłuższy wozić będzie po Pomorzu jakąś komisję techniczną. P. Chojnacki stwierdził, iż kartka ta była sfałszowana. I rzeczywiście okazało się, iż pisał ją Skwierawski.

Pościg za zbrodniarzem

Władze śledcze miały już pewien ślad. Poszukiwania za zbrodniarzem rozpoczęto od szukania samochodu. Raz po raz dochodziły niejasne początkowo wiadomości o zbrodniarzu. Widziano go w Warszawie w jednym z przedsiębiorstw naprawy samochodów, skąd jednak udało mu się w ostatniej chwili uciec.

Po pewnym czasie ustalono osobę zbrodniarza. Zatrzymano niejakiego Trafasa, u którego Skwierawski przez pewien czas mieszkał. Z zeznań zatrzymanego dowiedziano się, iż krytycznego dnia Skwierawski pożyczył od Trafasa (kolegi z wojska) rewolwer. Natrafiono na drugie mieszkanie Skwierawskiego, gdzie znaleziono zostawione przez niego dokumenty Szlendaka.

Ujęcie zbrodniarza

Niezwłocznie rozesłano listy gończe do posterunków w całej Polsce, gdyż okazało się, że Skwierawski uciekł ze



W tym pięknym gmachu mieści się angielskie min. spraw zagranicznych. Tu rodzą się nowe koncepcje międzynarodowych sojuszów i paktów.

Ciąg dalszy na str. 4-tj.

Krwawa przeszłość b. szefa GPU

Sensacyjne zeznania b. sekretarza Jagody — Jagoda zrezygnował i przyznaje się do wszystkiego

Moskwa (Tel. wł.). We wtorek wieczorem, po wznowieniu procesu, zeznawał b. sekretarz prywatny Jagody, Bułanow.

Już w 1931 roku wywnioskował, że jego szef należy do prawicowej opozycji. Twierdzi, że w razie udania się zamachu, Jagoda rezerwował dla siebie stanowisko przewodniczącego rady komisarzy, a Bucharin miał być następcą Stalina tj. sekretarzem generalnym partii, lecz jego uprawnienia byłyby znacznie ograniczone.

Szczegółowo omówił świadek przygotowania do zamachu na Jeżowa. Jagoda zalecił usunięcie go i miał to zrobić Bułanow. Usiłował on kilkakrotnie otruć Jeżowa za pomocą specjalnego preparatu z rtęci. Potwierdził dalej zeznania lekarzy o usunięciu szefa GPU Mienżyńskiego, Gorkija i syna jego Peszkowa. Przyznał również, że dawał, z polecenia Jagody, większe sumy wysłannikowi Trockiego.

Następnie przesłuchiwano jeszcze raz Jagodę, który robił wrażenie ogromnie zmęczonego. Mówił cichym głosem i przyznawał się do zbrodni, zarzucanych mu w akcie oskarżenia.

Cała działalność opozycji była tylko zdaniem Jagody dlatego możliwa, że on się do niej przyłączył wraz z całym aparatem GPU. W 1931 i 1932 roku ponieważ stracono nadzieję, aby powstanie udało się, razem z rozstrzelanym w międzyczasie Jenukidzem rozpoczęli działalność terrorystyczną. Oskarżony podał wreszcie kilka nowych szczegółów o zamordowaniu Kirowa. Inicjatywa wyszła od strony Jenukidzego. Jagoda był początkowo przeciwny temu, obawiając się kompromitacji. Wreszcie przyznał, że przekazywał Trockiemu za pośrednictwem swego zastępcy, Agranowa oraz szefa wydziału finansowego GPU, Mironowa, pięciokrotnie po 20 tys. dolarów.

Seria nowych procesów w Sowietach

B. „czerwoni" dygnitarze czekają na swoją kolejkę

Berlin. (Tel. wł.) Według wiadomości nadchodzących z kół moskiewskich, po zakończeniu obecnego procesu, przewidziana jest cała seria dalszych.

W pierwszym z nowej serii procesów ma być 11 oskarżonych, wśród nich występujący teraz jako świadkowie byli komisarze Osiński i Jakowlew.

Następnie w rachubę wchodzą inni komisarze ludowi, których wymieniano w zeznaniach obecnych oskarżonych i przebywają w aresztach. Są to: b. zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych — Rudzutak, b. komisarz lekkiego przemysłu — Liubinow, b. przewodn. wydziału centralnego — Antipow, b. rzeczoznawcą dla spraw rolnictwa przy komitecie centralnym — Jakowlew i premier białoruski — Gołodied.

W dalszym ciągu wchodzą w grę aresztowani komisarze ludowi: Rudnow, Krylenko i in. Jakie zarzuca się im zbrodnie jest to narazie tajemnicą GPU.

To samo tyczy się bardzo licznie aresztowanych dyplomatów jak: b. ambasadora w Tokio i w Berlinie — Jureniewa, w Chinach — Bogomołowa, w Brukseli — Rubinina, w Ankarze — Karskiego itd. Jest możliwe, że przy tej grupie Stalin będzie wolał, aby rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, lub pozałatwia się z nimi po „cichu".

Na pewno GPU nie zrezygnuje z wytoczenia procesu wysokim dygnitarzom „czerwonej armii", którzy w ostatnich tygodniach zostali aresztowani. Chodzi tu głównie o gen. Wiktorowa, o b. komendanta w Leningradzie Dybienkę i Biełowa.

Podbój Chin przez Japonię

Wojska japońskie opanowały wszystkie główne pozycje

Pekin (PAT). Kawaleria japońska, która zajęła niedawno Hoczau w północno-zachodniej części prowincji Szansi, posuwając się nadal naprzód wkroczyła po nocnym ataku do Youmen. Chińczycy wycofali się w kierunku północnym.

Po operacjach, przeprowadzonych przez armię japońską w ciągu ostatnich dni, cała prowincja Szansi znajduje się już w rękach władz japońskich. Liczne nieregularne oddziały chińskie są jeszcze rozsiane w różnych częściach prowincji w szczególności w miejscowościach górzystych.

Tokio (PAT). Przedstawiciel cesarskiej kwatery głównej oświadczył, iż kolej, prowadząca do Lunghai, będąca jedną z głównych arteryj komunikacyjnych Chin, znajduje się obecnie pod obstrzałem artylerii japońskiej, ustawionej na północnym brzegu Rzeki Żółtej. Przedstwiciel kwatery głównej dodał, iż kto panuje nad Żółtą Rzeką, w rzeczywistości panuje nad całymi Chinami. Wojska japońskie zajęły już wszystkie kluczowe pozycje na północnym wybrzeżu Rzeki Żółtej i znajdują się one w odległości 400 km od Hankau.

Wojska chińskie są zagrożone obecnie z dwóch stron: przez siły japońskie, operujące wzdłuż kolei Pekin — Hankau, oraz przez kolumny, posuwające się od wschodu, gdzie główną bazą operacyjną jest Nankin.

Przyjazne stosunki polsko-włoskie

Przygotowania do paktu pięciu mocarstw z udziałem Polski?

Rzym (Tel. wł.). Audiencja min. Becka u króla włoskiego, oraz obiad galowy, wydany przez włoskiego ministra spraw zagranicznych, dały sposobność do odbycia szeregu rozmów politycznych.

Przemówienia wygłoszone podczas obiadu, w którym obok gości polskich udział wzięli wybitni przedstawiciele włoskiego świata politycznego i sfer wojskowych, były pierwszymi oficjalnymi enuncjacjami.

Min. Ciano w swym przemówieniu, poza grzecznościowymi zwrotami, podkreślił odwieczność wspólnych więzów kultury oraz serdeczność przyjaźni. „Zmartwychwstanie Polski — mówił min. Ciano — w wielkości swojej tradycji i swojej jedności było ongiś jednym z najszczerszych życzeń narodu włoskiego, który doskonale rozumie wzniosłość zadań, do których wypełnienia młoda i silna Polska jest powołana". Kończąc min. Ciano złożył Polsce najserdeczniejsze życzenia, dyktowane przez nienaruszalną przyjaźń, jaka łączy Włochy z Polską, przez istnienie podstawowych wspólnych interesów i przez wspólną zdecydowaną wolę, wiodącą wciąż politykę obu rządów ku dokonaniu we wszystkich dziedzinach dzieła pokoju.

Odpowiadając min. Beck podkreślił sympatię, z jaką Polska patrzy na dzieło zjednoczenia i odrodzenia Włoch, a współność naszej kultury łacińskiej jest niewątpliwie szczęśliwą rękojmią wzajemnego zrozumienia, na którego tle współpraca obu rządów w dziele rozbudowy stosunków międzynarodowych rozwijała się zawsze z korzyścią dla dzieła pokoju.

Na zakończenie min. Beck wzniósł toast na cześć J. K. M. Wiktora Emanuela, króla Włoch i cesarza Etiopii.

W związku z tym toastem w kołach politycznych zwracają uwagę na fakt uznania przez min. Becka podboju Abisynii przez Włochy, co zostało przyjęte z dużym zadowoleniem. M. i. na podstawie tego wypowiedzenia sądzi się, że wiadomość o montowaniu paktu pięciu z udziałem Polski odpowiada rzeczywistości mając już poparcie Włoch.

Pomoc pieniężna dla „czerwonej" Hiszpanii

St. Jean de Luz. (ATE) Radiostacja floty republikańskiej ogłosiła szczegółowy raport finansowy, dotyczący pomocy pieniężnej, otrzymanej rzekomo przez rząd barceloński z krajów cudzoziemskich.

Na długiej liście figurują na pierwszym miejscu Stany Zjednoczone, gdzie zbiórki na Hiszpanię „czerwoną" przyniosły 22 miliony dolarów. Następnie figuruje Anglia z 26 milionami franków, Argentyna — 17 miln. franków, Szwajcaria — 13 miln. franków, Holandia 2 miln. florenów, Czechosłowacja 1 miln. koron i Belgia półtora miliona franków. W różnych innych krajach zebrano ogółem 23 miln. franków.

Bandyci „ukraińscy" przed sądem

Złoczów. (PAT) W drugim dniu procesu o napad i zamordowanie śp. Jasińskich we dworze w Bełczu, przesłuchiwano w dalszym ciągu osk. Kuka, który oświadczył, że żałuje swego czynu, a specjalnie zabójstwa, gdyż wyrządził przez to krzywdę ludności ukraińskiej, która nie zna pobudek sprawców, a dlatego, że zginął jeden z towarzyszy jego, Majba. Twierdzi, że nie rozdzielał zrabowanych pieniędzy, lecz robił to Cyca, on natomiast zabrał kasetkę Jasińskich, którą następnie porzucono po drodze.

Dalej przesłuchano Włodzimierza Kaczora, który do niczego się nie przyznaje. M. i. zeznaje, że Kuka i Cycę zna z lwowskich czasów, gdzie spotykał się z nimi tylko na terenie organizacji robotników ukraińskich „Syła".

Piotr Cyca przyznaje się do przynależności do O. U. N. i udziału w napadzie. Stwierdza, że zabójstwo popełniono nieumyślnie, ale nie było ono planowane. Oskarżony przyznaje się, że dał 5 do 6 strzałów, zaprzecza jednak, by Kaczor brał udział w napadzie. Cyca bierze całą winę na siebie i chce odciążyć innych. Do O. U. N. zwerbował go Kuk jeszcze za czasów gimnazjalnych.

Jarosław Dziadyga zaprzecza, by należał do O. U. N., przyznaje się natomiast, że byli u niego Cyca i Kuk po zabójstwie i że dali 50 zł celem nabycia najniezbędniejszych przedmiotów. Zakupy te porobił i wręczył im u siebie w domu. Wystarał się też o przewodnika, który miał ich odprowadzić na rzekome letnisko koło Podusilnej. Na tym rozprawę odroczono.

Zajścia przeciwżydowskie

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek doszło do ponownych zajść przeciwżydowskich na Politechnice Warszawskiej.

W godzinach południowych grupa studentów - komunistów przybyła pod gmach Politechniki i usiłowała rozrzucić ulotki, wzywające do tłumnego przybycia na zapowiadany w środę wiec „folksfrontowy". Członkowie sekcji akademickiej Stron. Nar. ulotki zniszczyli a komunistów przepędzili.

Skok z 10800 metrów

Paryż. (PAT) Havas donosi, że francuski skoczek spadochronowy James Williams opuścił się z aparatu, lecącego na wysokości 10.800 metrów. Williams otworzył spadochron dopiero po 2 minutach i 50 sekundach, w odległości 200 metrów od ziemi. Lot trwał jeszcze 18 sekund.

Williams pobił rekord światowy sowieckiego skoczka spadochronowego Jewdokimowa, który opuścił się z wysokości 7.900 metrów i otworzył spadochron po 2 minutach i 22 sekundach.

Okólnik premiera o gospodarce samorządów

Warszawa. (Tel wł.). Premier Składkowski wystosował okólnik o wytycznych gospodarki dla samorządu w roku 1938-39. Przy omawianiu budżetu związków samorządowych zalecał utrzymanie równowagi budżetowej przy jednoczesnym zwiększeniu wydatków na inwestycje we wszystkich dziedzinach ze szczególnym uwzględnieniem sprawy zdrowia publicznego.

Ważną innowacją w dziale wpływów związków samorządowych jest upoważnienie do pobierania od dzieci uczęszczających do przedszkola od 20 gr. do 1 zł od dziecka. Opłaty te nie będą dotyczyły dzieci najuboższych.

(w)

ZE ŚWIATA

Stanowisko min. spraw zagranicznych Rumunii, które dotychczas piastuje ad interim min. stanu p. Jerzy Tatarescu objąć ma obecny podsekretarz stanu w tym resorcie p. Petrescu Comnen. P. Comnen był do połowy ub. miesiąca posłem rumuńskim w Berlinie. Wraca do Berlina, gdzie złoży kanclerzowi Hitlerowi swe listy odwołujące.

„Echo de Paris" znajduje się w likwidacji jak donosi „L'Epoque", która złożyła ofertę na kupno tego pisma. W ten sposób nastąpiłaby fuzja obu pism narodowych.

W celu ratowania irlandzko-angielskich rokowań postanowił premier Chamberlain osobiście konferować z premierem de Valera. Podczas rozmowy poddane mają być gruntownym rozważaniom wszystkie sprawy sporne obu krajów

Manifestacja przeciwniemiecka w Londynie

Londyn. (PAT). Na placu Piccadilly w najbliższym sąsiedztwie ambasady niemieckiej odbyła się we wtorek późnym wieczorem demonstracja żywiołów komunistycznych i skrajnie radykalnych, protestujących przeciwko przyjazdowi do Londynu ministra spraw zagr. Rzeszy von Ribbentropa. Kilka tysięcy demonstrantów zaległo plac Piccadilly wywołując prawie 20-minutowy zastój w ruchu. Około 50 autobusów i przeszło 300 samochodów zgromadziło się na jezdni nie mogąc przejechać. Po rozproszeniu demonstrantów przez policję plac Piccadilly znowu powrócił do normalnego wyglądu

Strajk na kolejach dojazdowych

Warszawa. (Tel. wł.). W środę o godz. 4 rano wybuchł strajk na warszawskich kolejach dojazdowych, wskutek czego połączenie z Grodziskiem i Milanówkiem zostało przerwane. Strajkuje około stu osób. Domagają się one wstrzymania szkolenia nowych pracowników oraz zmiany umów zbiorowych, obowiązujących od października. (w)

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na dokończenie budowy kościoła w Luboniu: J. K. 3.—, Burianowa, Koziegłowy, 5.—, Reklama Kinematograficzna „Światowid", Poznań, Wały Kr. Jadwigi 3. 10.— F Kaźmierski, skład bławatów, Poznań, St. Rynek 38/39 50.—, Personel firmy F. Kaźmierski, Poznań 23.—, Chemiczna Fabryka Jan Kajewski, dawn. „Blask" 100.—. A. W. 2.—, N. N. 10.—, Jan Turno, Wróblewo, 50.—, P. Czeszewska 5.—, St. Czeszewska 2.—. Cz. Kłopotowska 1.—. Wanda Kaczmarkówna 2.50, Halina Skórzewska, Kretków, p. Żerków, 10.—. Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary przy par. Bożego Ciała w Poznaniu 30.— zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 951.— zł.

Na pomnik dla śp. ks. prob. Streicha: N. N. 10.—, Jan Turno, Wróblewo, 50.—, P. Czeszewska 5.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 758.50 zł.

Na budowę kościoła w Dębcu: Reklama Kinematograficzna „Światowid", Poznań, Wały Król. Jadwigi 3 10.— razem 10.— zł.

Na Tow. Pomocy dla inteligencji: Edw. Kręglewscy z okazji ślubu córki Aleksandry z p. Bogdanem Dalskim 200.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 242.— zł.

Na pomnik Jerca Jezusowego: Maria Janicka z podziękowaniem za otrzymaną łaskę 20.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 28.— zł.

Dla staruszka z pozytywką: J. K. 2.—, A. W. 1.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 84.25 zł.

Z NASZEGO STANOWISKA

Żebraczy chleb wielkiej armii emerytów

Po blisko 2 i półletniej walce emeryci tzw. zaborczy otrzymali satysfakcję: Sejm przyjął ostatecznie projekt ustawy, znoszącej hańbiącą nazwę i częściowo związane z nią skutki natury finansowej.

Tylko ludzie, mało obeznani z zagadnieniem emerytalnym w Polsce, mogą sądzić, iż emeryci winni być zadowoleni, bo „państwo daje więcej, jak powinno, i robi dla emerytów więcej, jak może". Na uzasadnienie podają cyfry, iż w budżecie na r. 1938/38 fundusze emerytalne przekroczyły sumę 308 miln. zł, a więc sumę dla młodego państwa olbrzymią.

Tak! Olbrzymią!

Oglądnijmy jednak odwrotną stronę medalu.

Średnia wysokość poborów cywilnej służby polskiej wynosi 192 zł, służby zaborczej 90 zł miesięcznie. Przeciętna pensja wdowy „polskiej" wynosi 92 zł, „zaborczej" 50 zł miesięcznie. Przeciętny zasiłek dla sierót „polskich" wynosi 25 zł, „zaborczych" 15 zł miesięcznie. Od tych sum odliczyć trzeba jeszcze podatki.

Mimo 308 miln. zł wydatku, ponoszonego przez skarb (od tej sumy odliczyć należy opłaty czynnych pracowników w sumie około 60 miln. zł), emerytury, pensje wdowie i sieroce są niesłychanie małe! A małe dlatego, że Polska wyprodukowała już olbrzymią armię emerytów.

Istnieje legenda, iż Polska przejęła wielotysięczną armię emerytów zaborczych. Cyfry, załączone do preliminarza budżetowego, przeczą tej legendzie: emerytów zaborczych notuje administracja cywilna państwa w dniu 1 lipca 1937 r. 2.903, wojskowych 534, pocztowych 446, razem 3.883, a z wdowami i sierotami 13.495. Ogólna ilość emerytów, wdów i sierót państwa i jego ważniejszych monopoli i przedsiębiorstw wynosi nieco ponad 200 tys. głów. Ilość emerytów, wdów sierót „zaborczych" stanowi w tej liczbie zaledwie 7 i pół pct!

Rząd niestety nie ogłosił statystyki, a łatwo by ją można opracować, ile lat służby każdy z emerytów przepracował i ile lat jeszcze do wysługi lat pracować był powinien. Niech jako przykład masowej zsyłki na emeryturę służy porównanie ilości oficerów czynnych i nieczynnych. Wedle preliminarzy budżetowych Polska ma obecnie ponad 18 tys. oficerów zawodowych w służbie czynnej i 15.640 wojskowych na emeryturze!

Emerytura nie jest i nie może być łaską, zwłaszcza w wieku XX, w okresie szerokiej rozbudowy ubezpieczeń społecznych. Każdy pracownik państwa czy samorządu płacił i płaci duże składki na emeryturę. Wynosiły one ostatnio 8 pct od poborów i duży procent od podwyżki przy każdym awansie. Licząc drugie 8 pct, które przeciętnie dopłacić powinno państwo jako pracodawca (za niższych $^{1}/_{3}$, za wyższych ½ składki), mógłby powstać normalnie funkcjonujący zakład ubezpieczeń!

Pracownicy państwa, którzy przeszli na emeryturę normalnie czy przedwcześnie, twierdzą, że raz obliczona renta od płaconych przez nich i przez państwo wkładek nie powinna być zmieniana, tak jak towarzystwo asekuracyjne nie może zmieniać wysokości kwoty ubezpieczonej czy renty. Na tym stanowisku teoretycznie chce stać i państwo polskie, które w r. 1934 stworzyło „Państwowy Zakład Emerytalny" dla tych pracowników cywilnych i wojskowych, którzy otrzymali nominację po dniu 31 stycznia 1934 r. Takich pracowników ma już państwo w r. 1938/39 73 tysiące!

Niestety, te słuszne teoretyczne założenia złamało doszczętnie życie. Wielka armia emerytów — bez ich winy — tak ogromnie zaciążyła na skarbie państwa w okresie kryzysu, że rząd nie zawahał się sięgnąć do bardzo ostrych cięć. Emerytury spadły nieraz o 50 pct. Nic dziwnego, że związki emerytalne wykazują niezadowolenie i rozgoryczenie.

Założenie „Państwowego Zakładu Emerytalnego" powinnoby nowozaciężnym pracownikom państwa wróżyć lepszą starość i gwarancję stałej, niepodlegającej wahaniom emerytury.

Obawiamy się jednak, że i ta zdrowa inicjatywa skończyć się może źle, a to dlatego, że wszystkie rezerwy wkładek, zbierane przez nowy zakład, zabiera skarb państwa w formie pożyczek na roboty inwestycyjne. Podobnie zresztą postępuje skarb państwa i z rezerwami Ubezpieczalni Społecznych. W ten sposób ostatecznie od stanu skarbu państwa uzależnieni są i będą tak dotychczasowi emeryci, jak i obecnie czynni pracownicy państwowi, jak wreszcie i ci wszyscy, którzy oczekują rent z Ubezpieczalni Społecznej.

Ten splot interesów jest wręcz groźny tak dla skarbu, jak i dla wszystkich ubezpieczonych. Musi dojść do zmiany polityki ubezpieczeniowej i do uniezależnienia jej od skarbu państwa.

STANISŁAW RYMAR



Narodowa Łódź nadzwyczaj okazale obchodziła uroczystość imienin prezesa zarządu głównego S. N., adw. K. Kowalskiego, b. prezesa zarządu okręg. w Łodzi. Na zdjęciu fragment uroczystości.

Polska ziemia przechodzi w obce ręce

Dobrze jest czasem uprzytomnić sobie niektóre cyfry.

Jak stwierdzić można na podstawie obliczeń statystycznych między r. 1919 a 1934 rozparcelowano na terenie trzech województw południowo - wschodnich 310.000 ha. Z tego 50.000 pozostało w rękach polskich, reszta zaś, tj. 220.000 ha, przeszła w ręce „Ukraińców". W ostatnich czasach daje się zauważyć pewna poprawa w tej dziedzinie, jednakże ogromne połacie ziemi, które przeszły w ręce ludności ruskiej, są już stratą niepowetowaną.

Nie lępiej, a nawet z wielu względów znacznie gorzej przedstawia się sytuacja na terenie województwa wołyńskiego pod rządami wojewody Józefskiego.

Cyfry te i fakty krzyczą głośno o zmianę polityki oficjalnej w stosunku do ziem południowo-wschodnich.

Połączenie PPS i ZZZ?

W dalszym ciągu utrzymują się pogłoski o połączeniu PPS i ZZZ. Na ten temat prowadzi rzekomo rokowania z ramienia PPS Franciszek Arciszewski.

Ze Stronnictwa Ludowego

Na dzień 15 marca zwołano do Warszawy zebranie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stron. Ludowego celem wyboru prezydium oraz podziału funkcyj. Jako wiceprezesów wymieniają Stanisława Mikołajczyka z Poznania i Edwarda Gralińskiego z Warszawy. Skarbnikiem ma zostać prof. Kot, sekretarzem Józef Grudziński z Warszawy, jego zastępcą nowy członek N. K.W. Jan Król. Redaktorem naczelnym „Zielonego Sztandaru", głównego organu stronnictwa pozostaje nadal Maciej Rataj.

Interpelacja w sprawie zajść wileńskich

W Sejmie interpelację odrzucono, w Senacie przyjęto — „Samosąd godzi w autorytet prawa"

Jak już donosiliśmy — oświadczył sen. Bniński — na poniedziałkowym posiedzeniu Senatu, że w związku ze sprawą wileńską zmuszony był złożyć w izbie interpelację jednobrzmiącą z tą, jaka zgłoszona została w Sejmie.

Jak wiadomo, interpelację w sprawie wileńskiej zgłosił w ub. tygodniu do laski marszałkowskiej w Sejmie poseł Tarnowski, interpelacja ta jednak nie została przyjęta. Toteż w kołach politycznych losy interpelacji sen. Bnińskiego wywołały ogromne zainteresowanie. Dopiero pod koniec posiedzenia Senatu wyjaśniło się, że interpelacja senatora Bnińskiego została przyjęta. Brzmi ona jak następuje:

„Dnia 30 stycznia rb. ukazał się w „Dzienniku Wileńskim" artykuł prof. Cywińskiego, uwłaczający pamięci Pierwszego Marszałka Polski i obrażający uczucia Narodu Polskiego. Artykuł ten wywołał dwa tygodnie później reakcję kilkudziesięciu oficerów służby czynnej w stosunku do prof. Cywińskiego, jak również do członków i personelu redakcji „Dziennika Wileńskiego".

„Wobec nieukazania się do dzisiaj w tej sprawie żadnej oficjalnej enuncjacji, mam zaszczyt zwrócić się do Pana Prezesa Rady Ministrów z zapytaniem, czy wiadome mu jest, że:

„1. Wyżej wspomniany artykuł prof. Cywińskiego w „Dziennku Wileńskim" nie został skonfiskowany i nie spowodował żadnej reakcji prawnej aż do chwili ingerencji oficerów służby czynnej, kiedy to — jak o tym świadczy komunikat PAT z dn. 18 lutego rb. — zarówno prof. Cywiński jak redaktor i wydawca „Dziennika Wileńskiego" p. Zwierzyński zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

„2. Że brak reakcji prawnej na prowokacyjny artykuł prof. Cywińskiego spowodował wystąpienie kilkudziesięciu oficerów służby czynnej za wiedzą miejscowej władzy wojskowej, z których kilku uzbrojonych w mundurach zjawiło się w mieszkaniu prof. Cywińskiego, którego w obecności jego żony dotkliwie pobili. Równocześnie inna grupa oficerów 30—40 przybyła kilku samochodami i motocyklami do redakcji „Dziennika Wileńskiego", gdzie opanowawszy tę redakcję, pobili wydawcę p. Aleksandra Zwierzyńskiego, p. red. Fedorowicza, p. Żarnowskiego, dwóch gońców redakcyjnych oraz po raz drugi prof. Cywińskiego, który w międzyczasie obandażowany przybył do redakcji, przy czym niektórzy z wyżej wymienionych zostali pobici do utraty przytomności, tak że przebywają dotychczas w szpitalu.

„3. Że forma reakcji oficerów wywołała odruchy ze strony społeczeństwa i młodzieży akademickiej w Wilnie, w Poznaniu i we Lwowie, odruchy bardzo przykre i szkodliwe.

„Ponieważ fakty powyższe niewątpliwie są Panu Premierowi znane, a sąd zajął się już winnymi ciężkiej obrazy śp. Marszałka, tak że stanie się zadość sprawiedliwości, zapytuję:

„a) Co Pan Prezes Rady Ministrów zamierza przedsięwziąć, by wykluczyć na przyszłość uwłaczanie pamięci śp. Marszałka Piłsudskiego?

„b) Czy urzędnicy administracji państwowej, którzy dopuścili do ukazania się dnia 30 stycznia rb. artykułu prof. Cywińskiego, uwłaczającego pamięści Pierwszego Marszałka Polski, zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

„c) Czy oficerowie zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej?

Warszawa, dn. 7 marca 1938 r.

(—) Adolf Bniński".

Końcowym akordem poniedziałkowego posiedzenia Senatu było oświadczenie sen. Petrażyckiego w sprawie wileńskiej. Brzmiało ono:

„Ostatnią kwestię, jaką chcę poruszyć dyktuje mi miłość gorąca dla naszej armii, tego klejnotu narodu, i obowiązek senatora. Mam na myśli niezmiernie smutne i bolesne wypadki wileńskie. — Osoby i pamięci śp. Marszałka Piłsudskiego nie można bronić drogą samosądu. Broni jej bowiem autorytet własny, oraz autorytet prawa Rzeczypospolitej. Samosąd w XX stuleciu godzi w autorytet prawa, w praworządność, sieje anarchię i czyni nieobliczalne w skutkach szkody Panstwu. Ci, którzy pozwolili sobie na ubliżenie pamięci Marszałka Piłsudskiego, siedzą na ławie oskarżonych. Wyrażam jednak pewność, że władze wojskowe wyciągną należyte prawne konsekwencje w stosunku do tych, którzy pozwolili sobie uciec się do samosądu w tej sprawie."

W erze niedomówień i domysłów



Komunikaty bez cenzury.

„Upiór Warszawy" na ławie oskarżonych

Ciąg dalszy ze str. I-ej.

skradzionym samochodem z Warszawy. Pierwsze wiadomości nadeszły z Lublina, gdzie morderca porzucił skradzione auto. Z Lublina udał się Skwierawski do Lwowa, gdzie został w sensacyjnych okolicznościach ujęty.

Po przybyciu do Lwowa Skwierawski postanowił w celu zdobycia pieniędzy sprzedać kupiony na raty aparat radiowy. Właścicielowi firmy radiowej wydało się podejrzane, iż Skwierawski przedstawiwszy się za podkomisarza policji legitymował się dowodem urzędnika kolejowego. O spostrzeżeniach swych właściciel firmy radiowej zawiadomił policję. Skwierawskiego nie zastano jednak w hotelu. Dopiero po pewnym czasie wywiadowcy policji przytrzymali Skwierawskiego przed hotelem. Zbrodniarz przybył do hotelu, aby zabrać pozostawione tam buty. To go właśnie zgubiło.

Takie są w krótkim zarysie dzieje potwornej zbrodni. Skwierawski, którego przezwano „upiorem" Warszawy, stanął w środę przed Sądem Okręgowym.

Olbrzymie zainteresowanie rozprawą

Już o godz. 8,30 rano sala wypełniła się szczelnie publicznością. Na rozprawę powołano 34 świadków.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Przybyłowski, w składzie kompletu sędziowskiego wchodzą sędziowie Witkowski i Dyzmański. Powództwo cywilne z ramienia rodziców śp. Szlendaka wnosi adw. Szczerbiński. Jako obrońcy występują adw. Szczepański i Jezierski.

Skwierawski, wprowadzony na salę, nie wytrzymał nerwowo, tak, że policjant musiał go podtrzymywać. Jest to wysoki, smukły blondyn. Siadł na ławie trzymając twarz w dłoniach. Na zapytanie sądu odpowiadał głosem tak cichym, że nie można było w ogóle słyszeć, co odpowiada.

Wniosek obrony

Na wstępie rozprawy obrona zgłosiła wniosek o dodatkową ekspertyzę psychiatryczną i powołanie świadków, mających ustalić przeszłość oskarżonego. Ekspertyza psychiatryczna w toku dochodzenia orzekła, że Skwierawski jest odpowiedzialny za swe czyny i dlatego sąd wniosek ten odrzucił.

Co mówi akt oskarżenia

Według aktu oskarżenia oskarżony 27-letni mężczyzna ma już za sobą przeszłość kryminalną, choć wychowany jest raczej w środowisku dodatnim, gdyż zarówno jego rodzice jak i rodzeństwo cieszą się dodatnią opinią.

Skwierawski odznaczał się złymi skłonnościami. Z powodu dokonania różnych przestępstw na terenie Wolnego Miasta Gdańska Skwierawski dostał się do tamtejszego więzienia. Wyszedłszy na wolność Skwierawski związał się ściśle z ludźmi ze świata przestępczego i zaczął dokonywać różnych wyczynów na terenie Gdańska. Gdy było mu zbyt „ciepło", postanowił przenieść się do Warszawy. Miał zamiar przeprowadzić parę bogaty ożenek. Na pierwsze potrzeby miał nieco pieniędzy, zdobytych w Gdańsku. W Warszawie zetknął się Skwierawski ze swymi znajomymi Trafasem i Cegłowskim. Aby urzeczywistnić swoje pragnienia bogatego ożenku, zgłosił ofertę do jednego z biur matrymonialnych w stolicy. Przedstawił się jako funkcjonariusz kolejowy. Tu przychodzimy do zawiązku zbrodni.

Skwierawski wpadł na pomysł zdobycia samochodu. Może mu chodziło o spieniężenie go, a następnie zdobycie w ten sposób środków finansowych. Sam tłumaczy, że chciał zaimponować kandydatce na żonę. Samochód postanowił zdobyć drogą zbrodni. Myślał o samochodzie systemu „Ford" albo „Steyer", gdyż te wydawały mu się najbardziej reprezentacyjne. Pod błahym pozorem pożyczył od znajomego rewolwer i czekał na sposobność. Wybór jego padł na taksówkę „Steyer" MPOZO 33. Kierowcą taksówki był Jan Szlendak. Pracował zaledwie od kilku dni. Właściciele taksówki pp. Chojnaccy byli z niego zadowoleni. Wydali o nim jak najlepsze świadectwo. Wszyscy znajomi mówili o nim jako o człowieku uczciwym, religijnym i spokojnym. Wieczorem dnia 10 stycznia rb. Szlendak zameldował chlebodawcom, że trafia mu się pasażer, który chce jechać do Kazunia i Grudziądza. Był nim Skwierawski. Samochód ruszył spod „Gastronomii". Jazda trwała całą noc.

Morderstwo na szosie

W Brodnicy Skwierawski kazał zatrzymać się w restauracji i tam razem z szoferem spożył posiłek. Za Brodnicą Skwierawski dokonał swego zbrodniczego czynu strzelając z tyłu do Szlendaka. Stwierdziwszy, że nieszczęśliwy szofer nie żyje, Skwierawski ułożył ciało zabitego z tyłu wozu, a sam siadł przy kierownicy. Zawrócił w stronę Warszawy. W Młocinach zdecydował się pochować Szlendaka obnażywszy go przedtem z ubrania. W kilka dni później mieszkaniec Młocin, Skorzyński, odkrył tajemnicę mogiły.

Tymczasem Skwierawski postarawszy się o zatarcie śladów, iż samochód był taksówką, pojechał do Warszawy. Znajomym opowiadał, że będąc urzędnikiem kolejowym dostał służbowy samochód. W biurze naprawy przedstawił się jako właściciel auta. Pojechał w konkury pod adresem, wskazanym przez biuro matrymonialne, a mianowicie do majątku w Siedleckie, ale reflektantki na małżeństwo nie zastał. Gdy wrócił do Warszawy, dowiedział się o wykryciu zbrodni, oraz że policja jest na jego tropie. Zajechał więc do garażu przy Al. Jerozolimskich 109, ale widząc, że szoferzy i służba przyglądają się samochodowi, zaraz stamtąd wyjechał.

Opuścił Warszawę i oparł się aż w Lublinie. Tu zdecydował się na porzucenie samochodu. Znaleziono auto na ulicy. Właściciele, małżonkowie Chojnaccy, rozpoznali w nim własny samochód. Z Lublina Skwierawski pojechał do Lwowa. Tu podawał się za funkcjonariusza policyjnego i tam został ujęty.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący sądu zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się do winy.

Skwierawski po chwili wahania odpowiada:

— Tak!



Skład Polski na zawody ze Szwajcarią

Kapitan związkowy Polskiego Zw. Piłki Nożnej p. Kałuża ustalił następujący skład reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz ze Szwajcarią, który się odbędzie w dniu 13 bm.

Bramka: Madejski (rez. Pawłowski); obrona: Szczepaniak, Gałecki (rez. Michalski); pomoc: Góra, Nytz, Piec II; atak: Piec I, Piątek, Wostal, Wilimowski, Wodarz (rez. Scherfke).

Ciężka atletyka

W Łodzi zostały ukończone mistrzostwa okręgu łódzkiego w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Tytuły w zapasach zdobyli: w wadze koguciej Falecki (KE), w piórkowej Kawał Cz. (Wima), w lekkiej Domański (Wima), w półśredniej Jagodziński (IKP), w średniej Ślićkowski (IKP), w półciężkiej Jakubowski (KP), w ciężkiej Cymer (Wima).

W podnoszeniu ciężarów mistrzostwa zdobyli: w wadze koguciej Lewin (Zj.) 205 kg. (w trójboju), w piórkowej Łażny (Zj.) 242 kg., w lekkiej Kreuzstein (Siła) 245 kg., w półciężkiej Różański (Zj.) 275 kg. i w ciężkiej Jałkiewicz (Zj.) 275 kg.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął zespół KP Zjednoczone 19 pkt. przed IKP 18 pkt., Siła 14 pkt. Bardzo przykre wrażenie zrobił udział zawodników żydowskich w podnoszeniu ciężarów w zawodach na sali czysto chrześcijańskiego klubu. Żyd też zdobył mistrzostwo w wadze średniej.

Odłożony dwukrotnie przyjazd reprezentacji Królewca na zawody do Łodzi i Pabianic dochodzi wreszcie definitywnie do skutku w dniach 9 i 10 kwietnia. Pierwszego dnia zapaśnicy Królewca walczyć będą w Pabianicach z drużyną Krusche-Ender, zasiloną czołowymi zawodnikami łódzkimi, zaś drugiego dnia odbędzie się w Łodzi spotkanie Łódź—Królewiec.

Lekka atletyka

Na walnym zgromadzeniu PZLA Łódź reprezentować będą pp. prezes ŁOZLA Szumlewski i wiceprezes Sochacki.

W Toruniu pod czujnym okiem p. Rolewskiego, kier. miejskiego ośrodka w. f., trenuje skwitanie K. P. W. Pomorzanin Skrzypnikówna, która na treningach osiąga w kuli stale ponad 12 m. Szykuje się ona do pobicia rekordu Polski, który zaatakuje prawdopodobnie w międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Poznań—Toruń, który odbędzie się 24 4. w Poznaniu. (tk)

Pięściarstwo

Szymura uszkodził sobie na zawodach w Gdyni woreczek kostki i leży w poznańskim szpitalu miejskim. Warta wystąpi wobec tego w niedzielę przeciw H. C. P. w następującym składzie: Wirski, Koziołek, Frankowski, Kajnar, Florysiak, Krawczyk i Białkowski.

Indywidualne mistrzostwa okręgu łódzkiego rozpoczną się w czwartek w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 20. Dotychczas zgłosiły swój udział Geyer, IKP, Zjednoczeni, Krusche-Ender, Sokół i Wjma. Spodziewane są jeszcze zgłoszenia pięściarzy TFSJ z Tomaszowa i Kaliskiego K. S.

Do indywidualnych mistrzostw okręgu łódzkiego zgłoszeni zostali z Geyera: — Usielski, Wojciechowski I, Dołata, Augustowicz, Troszczyński, Wojciechowski II, Mikołajczyk, Kulibabka, Ostrowski, Mirowski, Golański, Pisarski, Szadkowski i Wurm; z IKP — Poczekaj, Szwed, Popielaty, Marcinkowski, Spodenkiewicz, Czesławski, Bartniak, Leszczyński, Kowalewski, Pik, Taborek, Gołębiowski, Więckowski, Rumpel i Pietrzak; z KP Zjednoczone — Adamiak, Michalak I, Michalak II, Szczapiński i Kijewski; z Krusche-Endera — Jarmakowski, Richter, Osieja, Kubiak, Witkowski, Kilański, Jeziorek i Kraszewski; z Wimy — Błasiński, Szczepański, Olejnik, Sawiński, Kosiński i Kłosiński; z Sokoła — Stolecki, Kaczmarek, Muszyński, Niewadził, Pasternacki i Przemysławski. Poza tym spodziewane są jeszcze zgłoszenia TFSJ z Tomaszowa-Maz. i KKS-u z Kalisza. Jak wynika z listy zgłoszeń silnie obsadzone zostały wagi lekkie i zwłaszcza kogucia i piórkowa.

Lwów ustalił na zawody z Łodzią w dn. 20 bm. (w Lwowie) następujący skład: Wróblewski, Grauer, Gromala, Chrostek, Berg, Koprowski, Szwarkowski i Langer.

Piłka nożna

Pierwsze skutki zniesienia karencji dla piłkarzy. W związku ze zniesieniem karencji dla piłkarzy na Śląsku, jak nam komunikują, przybyło kilku przedstawicieli klubów z innych okręgów, którzy namawiają miejscowych piłkarzy do przeniesienia się poza Śląsk. Krążą pogłoski, jakoby 4 piłkarzy śląskich z drużyn okręgowej ligi skaperowanych zostało do jednej z drużyn ligowych. W związku z tym zarząd śląskiego O. Z. P. N. ma wydać w najbliższych dniach apel do wszystkich klubów piłkarskich na Śląsku, wzywający do nieudzielania zwolnień piłkarzom, mającym zamiar przenieść się poza teren okręgu śląskiego.

Cracovia i Dąb zaproszone zostały do Jugosławii. Drużyna piłkarska katowickiego Dębu otrzymała zaproszenie z Jugosławii na rozegranie dwóch spotkań z klubem „Hajduk". Podobne zaproszenie otrzymała również Cracovia. Na razie prowadzone są pertraktacje w sprawie terminów spotkań.

Szermierka

Dziś w czwartek o godz. 19 przy ul. Południowej 8 odbędą się szermiercze eliminacje pań, celem ustalenia reprezentacji na mistrzostwa Polski.

Mistrzostwa armii rozegrane zostaną w niedzielę w Łodzi, w gmachu Polskiej Y. M. C. A. Udział w tych zawodach wezmą czołowi szermierze Polski.

Zapaśnictwo

Łódź reprezentować będą w zapaśniczych mistrzostwach Polski w dniach 12 do 13 bm. w Katowicach: w koguciej Falecki (KE), w lekkiej Domański (Wima), w średniej Ślićkowski (IKP) i w ciężkiej Cymer (Wima).

Żeglarstwo

Polski Związek Żeglarski zdecydował się wysłać chojnickich żeglarzy lodowych jako reprezentację Polski na międzynarodowe zawody do Tallinna.

Żeglarze polscy startować będą w dwu biegach. Dla bojerów o powierzchni 12 i 15 m kw. żagla.

Tenis

W drugim dniu zawodów w Mentonie, Polacy osiągnęli następujące wyniki: Spychala wygrał z Andersonem 2:6, 6:2, 9:7, Jędrzejowska wygrała z Hinde 6:0, 6:0, Siodówna wygrała z Jarvis 7:9, 11:9, 7:5, Tłoczyński i Spychala wygrali z Forstmanem i Lagerblom 3:6, 6:4, 6:1, Tłoczyński przegrał do Nelsona 3:6, 6:3, 3:6.

W rozgrywkach o puchar narodów Siodówna i Spychała pokonali parę niemiecką Beutlerhammer — Hildebrand 6:2, 6:4. W drugiej turze Spychala wygrał z Shayes 3:6, 7:5, 7:5, a Siodówna wygrała z Worall 8:6, 1:6, 6:3.

Wśród zawodowców

„Pierwszy występ „olbrzyma wileńskiego" Taluna w Nowym Jorku zakończył się dużym sukcesem. Położył on dwukrotnie znanego zapaśnika kalifornijskiego Monahanawagi, ważącego 243 funty, za pierwszym razem w czasie 6 minut 51 sek., za drugim — w 2 min. 33 sek.

Sala, w której odbył się mecz, wyprzedana była do ostatniego miejsca. Tysiące osób odeszło od kasy.

Prasa nowojorska przyjęła Taluna bardzo pochlebnie.

Tyle wiadomości z Nowego Jorku. Jak widać działa tu już służba propagandowa Cyganiewicza, gdyż trudno uwierzyć, aby Talun, nazajutrz po swym przybyciu do Nowego Jorku odniósł tak „duże sukcesy", aby sala „wyprzedana była do ostatniego miejsca, a tysiące osób odeszło od kasy".

Na te kawały zawodowych zapaśników dziś już nikt nie powinien się nabierać.

Wiadomość z Nowego Jorku podaliśmy jedynie z obowiązku informacyjnego. Niewątpliwie wkrótce zaczną nadchodzić do Polski podobne wiadomości o Chmielewskim, chociaż tutaj trzeba było dodać, że jest to niedorzeczność, gdyż w pięściarstwie polscy sportowcy orientują się doskonale.

na gorącym uczynku

„Kurier Warszawski" wyłowił z prasy prowincjonalnej taki oto rarytasik w formie notatki:

„W tych dniach został zwolniony gajowy lasów maj. Niechmirów. Jan Glądała, któremu właściciel majątku wydał zaświadczenie takiej treści:

„Jo niżej podpisany Mendel Glicensztejn zaświadczam z moje odciśnięte herbowe pieczątke, że u mnie był Jan Glądała, uchodził za osobe gajowe przez miesiąców 7. Przez tego czasu nie zastrzelnął ani jedno zwierzę, ani fruwające, ani latające, tylko miał duży pisk, wychodził na karczme przez tego został zwolniony ze służbe."

A co? Zupełnie słusznie. „Dżedżyc" na Niechmirowie miał zupełną rację, że wylał na „duży pisk" gajowe osobe, co to nie chciała zastrzelnąć żadnego zwierze.

Mores musi być Znaj chamie herbowe karmazynowane dżedżyca — panie kochanku — psza krew!!!

Jak dalej wynika z notatki, synkowie „dżedżyca" na Niechmirowe tytułują go przy służbie — „Jasne tate".

Hm i to słusznie, przecież może to jest kuzyn przyszłego Radziwiłła?

Rumuński order wojenny dla 57 p. p.

Warszawa. (Tel. wł.). Król Karol II nadał order wojenny Michała Walecznego 57 pułkowi piechoty, który nosi jego imię. Zarządzeniem Prezydenta RP. rumuński order wojenny będzie umieszczony na sztandarze tego pułku. (w)

Awanturnicy zabili policjanta

Warszawa. (Tel. wł.). Z wtorku na środę pijani awanturnicy uderzeniem kolby karabinowej zabili w Otwocku usiłującego ich zatrzymać posterunkowego policji Stefana Hacko. Towarzyszący Hacce posterunkowy Bardziński zatrzymał 38-letniego Stefana Kozłowskiego, który wyrwał Hacce karabin i zabił go uderzeniem kolby. (w)

Obałamuceni czciciele „czerwonej" Hiszpanii

Warszawa. (Tel. wł.). Na granicy polsko-niemieckiej ujęto trzech robotników, którzy starali się dostać bez dokumentów do „czerwonej" Hiszpanii. Są to Borowiec, Pietrzyk i Maja, którzy starali się dostać do „czerwonej" Hiszpanii na podstawie sfałszowanych dokumentów. (w)

Nominacja

Warszawa. (Tel. wł.). Naczelnikiem wydziału nadzoru nad farmacją w wydziale farmaceutycznym Ministerstwa Opieki Społecznej, mianowany został płk Pastecki. (w)



Przed niedawnym czasem rozstrzygnięty został konkurs na afisz propagandowy, podkreślający piękno Krakowa. Pierwszą nagrodę na tym konkursie, zorganizowanym przez Polski Związek Turystyczny, zdobyła śliczna praca zasłużonego propagatora polskiego folkloru i turystyki prof. Witolda Chomicza, którego projekt reprodukujemy na powyższym zdjęciu.

Już drugi obrońca zrzekł się obrony mordercy Nowaka

Nikt nie chce podjąć się obrony ohydnego zbrodniarza

Poznań, 9. 3. Przed kilku dniami donosiliśmy, iż wyznaczony przez sąd obrońca z urzędu komunisty Nowaka, mordercy śp. ks. proboszcza Streicha, adw. Galuba zrzekł się obrony. Adw. Galuba prośbę swą do Sądu Apelacyjnego motywował tym, iż jako prawy katolik nie może wbrew własnemu sumieniu bronić ohydnego mordercy księdza.

Sąd przyjął rezygnację adw. Galuby i zlecił obronę z urzędu z kolei adw. Frydlewiczowi.

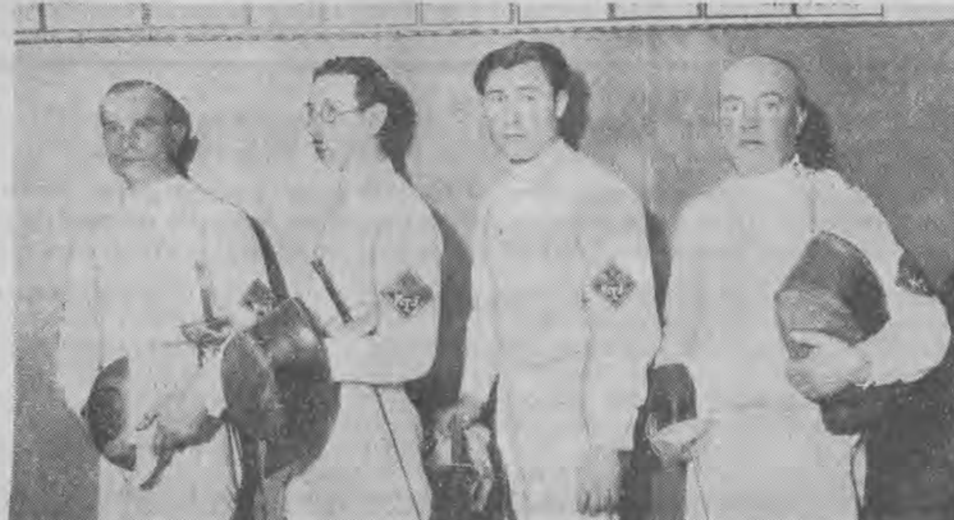
Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym adw. Frydlewicz złożył w Sądzie Apelacyjnym prośbę o nieobarczanie go funkcją obrońcy Nowaka. Adwokat rezygnację swą motywuje złym stanem zdrowia.

Proces apelacyjny Maruszeczki

W razie zatwierdzenia wyroku krwawy bandyta zawiśnie na szubienicy w Katowicach

Katowice. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, przysłane zostały akta Nikifora Maruszeczki z Sądu Okręgowego w Katowicach do Sądu Apelacyjnego. Akta te dotyczą ostatniego wyroku śmierci za zabójstwo w parku Kościuszki śp. Rottera, restauratorki Gałuszkowej, postrzelenie kilku osób oraz rabunek, jakiego bandyta dokonał na osobie inw. Białasa. Rozprawa apelacyjna Maruszeczki odbędzie się w najbliższym czasie, gdyż termin jej został przyśpieszony. W tych dniach będzie ustalony termin rozprawy.

Krwawy bandyta Maruszeczko nadal przebywa w więzieniu mysłowickim i do czasu rozprawy apelacyjnej w Katowicach nie będzie odpowiadał przed żadnym sądem. Gdyby zapadł wyrok, zatwierdzający karę śmierci, to należy się spodziewać, że Maruszeczko zawiśnie na szubienicy w Katowicach.



Szermierze Klubu Tramwajarzy, zdobyli mistrzostwo Łodzi. Stoją od lewej: Kaczmarek, Wróblewski, Miller i Weislik.

Kobietę, która zapomniała jak się nazywa

znaleziono leżącą w błocie w Słonimie

Wilno. — Na jednym z przedmieść Słonimia znaleziono w błocie nieprzytomną młodą kobietę, ubraną w elegancki płaszcz i kapelusz. Początkowo przypuszczano, iż młoda dziewczyna jest pijana. Po doprowadzeniu jej do przytomności okazało się, iż utraciła ona pamięć. Zapomniała jak się nazywa i co robiła przez kilka ostatnich dni.

Tajemnicza nieznajoma oświadczyła jedynie, że pochodzi z Wilna oraz że pewnego dnia powracając do domu porwana została przez dwóch nieznanych mężczyzn, którzy wciągnęli ją do auta i odwieźli w nieznanym kierunku. Od tej chwili nie pamięta, co się z nią dalej działo.

Policja słonimska zawiadomiła o wypadku władze bezpieczeństwa w Wilnie. Tajemnicza kobieta poddana zostanie badaniom lekarskim.

Groźna katastrofa autobusowa pod Krakowem

5 osób ciężko a 13 lżej rannych

Kraków. (PAT). Na szosie między Krakowem a Wadowicami pod Mogilanami wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus bielsko-bialskiej spółki elektryczno-kolejowej, kursujący na linii Kraków — Wadowice — Bielsko, w drodze z Krakowa do Wadowic na zjeździe z góry wymijając jadącą szosą furmankę zawadził o słupki przydrożne obalając je i runął z wysokości 5 metrów w rów przydrożny.

Autobus, którym jechało 18 pasażerów, rozbił się doszczętnie. Z jadących pasażerów pięć osób, które odniosły ciężkie rany, przewieziono do szpitala, pozostałych 13 pasażerów odniosło lekkie kontuzje.

Echa potwornej zbrodni w Skierniewicach

Przyjaciółka mordercy przebywa nadal w więzieniu

Łódź, 9. 3. W sprawie potwornego morderstwa w Skierniewicach, której ofiarą padła żona gen. Kozickiego, jej córka, bona i służąca, dochodzenie przejął prokurator Wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi płk. dr Raczek, który po wstępnych badaniach wczoraj powrócił do Łodzi.

Jak się dowiadujemy przyjaciółka potwornego mordercy ordynansa Bronisława Janowskiego z Łodzi, który zastrzelił się osaczony przez policję, została nadal zatrzymana w więzieniu, gdyż istnieją bardzo poważne poszlaki, że kobieta ta niejaka Władysława Kwiatkowska, brała bezpośredni udział w wyprawie Janowskiego i w mordzie czworga osób. Dalsze dochodzenie trwa.

Warszawa (Tel. wł.) Sędzia śledczy badał Janowską, którą następnie przewieziono do Skierniewic. Janowska znajduje się w stanie zupełnej depresji. Z wszelkich jej zeznań zdaje się wynikać, że morderstwo było dziełem wyłącznie Janowskiego, ona zaś myślała, że niektóre te rzeczy pochodzą z kradzieży, dokonanej przez męża. Depresja Janowskiej dochodzi do tego stopnia, że co chwilę odgraża się, że popełni samobójstwo, a córkę zabije. Sama znajduje się w szóstym miesiącu ciąży. Na razie pozostaje nadal w więzieniu. (w)

Paragraf aryjski

Warszawa. (Tel. wł.) Na walnym zebraniu Koła Medyków, m. i. powzięto rezolucję, iż członkami rzeczywistymi Koła nie mogą być Żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego do trzeciego stopnia, bez różnicy wyznania i płci. (w)

Lewicowo-żydowska „Bratnia Pomoc"

Warszawa. (Tel. wł.). Dnia 23 bm. na posiedzeniu Senatu Politechniki ma być rozstrzygnięta sprawa zarejestrowania nowej „Bratniej Pomocy" organizowanej przez akademickie Koło Centralne Związku Młodej Wsi i Związek Młodzieży Demokratycznej. Jak wiadomo narodowa „Bratnia Pomoc" uchwaliła statut dopuszczający tylko tych członków, którzy wykażą się do trzeciego pokolenia wstecz aryjskością. Nowa zaś „Bratnia Pomoc" tego warunku nie akceptuje. (w)

Zatarg w towarzystwach ubezpieczeniowych

Warszawa. (Tel. wł.). W środę wybuchł jednodniowy strajk protestacyjny pracowników ubezpieczeniowych w Warszawie. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Ubezpieczeniowcy dążą do zawarcia umowy zbiorowej. Strajk obejmuje tysiąc osób. (w)

Ciągnienie 3 pct prem. pożyczki inwestycyjnej II emisji

(Bez gwarancji).

W trzecim dniu ciągnienia 3 pct premiowej pożyczki inwestycyjnej II em. wygrane po zł 300 padły na następujące numery:

Numer 2: — s. 7 165 243 400 839 889 990 1971 1656 1859 2844 2463 2305 2120 2976 3684 3582 3447 4271 5371 5469 5533 6134 6862 6196 6960 6521 668 6026 8223 8984 8550 8588 9211 9146 9477 9149 10102 10366 10731 11890 11269 11885 11076 11108 12911 12741 12554 12804 13546 14051 14326 14232 15404 15843 15681 15136 15639 16929 16940 17380 17517 17339 18303 20660 20745 20251 21002 21405 22762 22451 22089 22850.

Numer 34: — s. 308 630 906 996 393 1393 1324 1350 1246 1911 2458 2725 2050 2442 3075 3229 3534 4316 4265 5791 5269 5861 7558 7105 8886 8187 9871 9510 9509 9495 10183 12474 12211 12533 12697 12009 13513 13544 13315 13597 14447 14138 14041 14296 15957 15575 15775 15516 15711 6107 16603 16899 17766 17346 17184 17273 17677 18227 18921 18178 18441 18229 19328 19308 19643 19373 20414 20001 20681 21592 21679 21285 22172.

Numer 43: — s. 399 227 840 349 759 751 726 1255 1840 1176 1273 1601 1645 2528 2789 2309 2491 2762 3214 3658 3129 3638 3614 3152 3049 4047 4042 4726 4474 4228 4833 4103 5690 5798 5431 5278 5320 5406 5317 6125 6150 7139 7089 7498 7027 7009 7197 7918 7328 8632 8759 8386 8202 8935 8604 8671 8606 9913 9140 9224 9660 9342 9864 10348 10667 10275 10864 10151 11585 11336 11254 11864 12049 12719 12591 12470 12739 12617 12918 12161 13087 13627 13321 13529 13569 13925 13124 13697 13083 14817 14835 14254 14876 14899 14463 14830 14530 14596 15540 15827 15001 15960 15803 15238 16399 16644 16747 16595 16048 16039 16089 16459 16094 17714 17552 17109 17842 17855 18319 18788 18594 18934 19320 19698 19788 19242 19527 19594 19484 19979 20150 20712 20711 20221 20795 20604 21619 21712 21686 21976 21626 22597 22570 22954 22812 22222.

Numer 50: — s. 67 68 681 566 266 612 400 814 875 245 1450 1243 1350 2674 2936 2864 2532 2976 3584 3049 3056 3148 3684 4745 4889 4188 4922 5286 5589 5144 5578 6915 6081 6073 6877 6061 7200 7039 7595 7478 8916 8550 8807 9936 9956 10262 11168 111446 111004 12511 13657 13351 13941 14878 14475 15392 15787 16393 16075 17657 17991 17468 18545 18342 19093 19541 19912 20565 21743 21437 21235 22492 22781.

Łódzka giełda mięsna

z dnia 7 marca 1938 roku.

Woły I kl. dobrze opasione 60—66; II kl. średnio opasione 53—56; krowy I kl. dobrze opasione 60—67, II kl. średnio opasione 45—55, III kl. mało opasione 35—42; buhaje I kl. dobrze opasione 55—60, II kl. średnio opasione 50; jałowice I klasy dobrze opasione 58—65; bukaty I klasy pełnomięsiste 50; bydło wychudzone 27—32; cielęta I. pełnomięsiste powyżej 40 kg. 70—75, poniżej 40 kg. 60—67; owce młode skopy i maciorki (niekryte) pełnomięsiste 45; świnie słoninowe powyżej 180 kg. 100—105, powyżej 150 kg. 95—102, poniżej 150 kg. 88—97; świnie mięsne powyżej 110 kg. 79—89, od 80—110 kg. 75—80, maciory 85—95; świnie wych. maciory, kastraty i knury 73—80.

Obroty: Pozostało z dnia poprzedniego: bydło 56, cielęta 2. Spęd bydło 354, cielęta 694. Podaż bydło 410, cielęta 696. Obrót bydło 367, cielęta 696. Pozostało na dzień następny 43 sztuki bydła.

KRONIKA PABIANIC

„Na Sybir". Uniwersytet Narodowy w Łodzi wystawia w niedzielę, dnia 13 bm. w sali p. Budzińskiego przedstawienie sztuki Rydla w 4 aktach pt. „Na Sybir", osnutą na tle powstania styczniowego. Pierwsze przedstawienie dla młodzieży o godz. 5 po poł., dla dorosłych o godz. 7 min 30.

Komunikat Towarzystwa Krajoznawczego. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze oddział w Pabianicach przypomina, że w czwartek, dnia 10 bm o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. św. Jana odbędzie roczne walne zgromadzenie członków oddziału.

Z życia K. S. M. M. Nowe Miasto. W ub. czwartek rozegrany został w lokalu „Sokoła" przy ul. Żeromskiego rewanżowy mecz szachowy pomiędzy drużyną „Sokoła", a K. S. M. M. oddział Nowe-Miasto. Zwycięstwo odniosła ponownie drużyna K. S. M. M. w stosunku 4:2, dla której punkty zdobyli: Kałużka, Kaszewski, Wlazłowicz i Stusio, dla „Sokoła" zaś: Bartoszek i Wlazłowicz II. Zawodami kierował p. Urbankiewicz.

Rozprawa karna narodowca. W dniu 7 bm. odbyła się przed Sądem Grodzkim w Łasku rozprawa karna przeciwko kierownikowi Stronnictwa Narodowego koło Pabianice, Romanowi Kaźmierczakowi z Pabianic, któremu akt oskarżenia z art. 170 k. k. zarzuca rozsiewanie na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Dobroniu fałszywych wiadomości. A mianowicie oskarżony miał się wyrazić, że po 1926 r. znajduje się w rządzie banda opryszków, oraz że podatki od tego czasu są większe. Oskarżony do zarzucanego przestępstwa się nie przyznaje i wniósł o odroczenie rozprawy, celem powołania świadków. Rozprawa została odroczona.

„Sielanka" socjalistyczno - żydowska. Komu jeszcze za mało przykładów i dowodów do przekonania o wspólnej akcji i przyjaźni socjalistyczno-żydowskiej — temu radzimy pofatygować się na jedno z posiedzeń Rady Miejskiej, na którym zobaczyć może ładny obrazek i miłą sielankę socjalistyczno-żydowską. Otóż na lewicy socjalistycznej przeznaczonej specjalnie do zajęcia miejsc przez frakcję radnych P. P. S., siedzi sobie razem obok towarzyszy Żyd radny Obuchowski, który gdy potrzeba bierze żywy udział w naradach tej frakcji i zawsze się z radnymi socjalistycznymi solidaryzuje przy głosowaniu i opuszczaniu na znak protestu sali posiedzeń. Pozostałych zaś dwóch radnych żydowskich siedzi na całkiem oddzielnych miejscach, mając pośrednika swego między socjalistami Żydka Obuchowskiego.

KRONIKA TOMASZOWA

Śmiertelny wypadek przy pracy. Na stacji towarowej w Tomaszowie wydarzył się tragiczny wypadek. Zatrudniony przy wyładowywaniu drzewa z wagonów kolejowych robotnik Andrzej Kowalczyk (Spalska 56) wskutek nieostrożności został przygnieciony kołami, które zmiażdżyły mu głowę. Zwłoki nieszczęśliwego robotnika przewieziono do prosektorium.

„Radosno-twórczy" budżet m. Łodzi

Nonsensy i ciekawostki preliminarza budżetowego opracowanego przez „tymczasowych" włodarzów miasta

Łódź, 9. 3. Preliminarz budżetowy przedstawiony „bajratowi" łódzkiemu przez tymczasowego prezydenta Godlewskiego dostosowany jest do ogólnego hasła „radosnej twórczości", które w pewnej mierze zdeaktualizowało się już w stolicy, a także święci jeszcze pełne tryumfy na prowincji. Ta „radosna twórczość" budżetowa wyraża się w milionach: milion przewiduje się na niedobory domów „tylerowskich" (kolonia Montwiłła-Mireckiego), milion na budowę rzekomo robotniczych domów.

Drugą charakterystyczną cechą preliminarza budżetowego jest to, że przy swej wielomilionowej rozpiętości, zaledwie trzy miliony (dokładnie 3.248.617) przeznacza na cele opieki społecznej. A przecież wiadomo w jakich warunkach żyje świat robotniczy łódzki i jak pogorszyło się jego położenie za czasów „radosnej twórczości".

SUBWENCJE DLA ŻYDÓW

Subwencje dla żydowskich organizacyj i instytucyj rozrzucone są po całym preliminarzu. Wspomnimy na razie przykładowo, że przeznacza się sumę pół tysiąca na Towarzystwo Ochrony Kobiet Żydowskich. Dalej wspomnimy, że jedna czwarta przewidzianych emerytur przeznaczona jest dla Żydów. W wykazie emerytów widnieje Berliner, Hirsch, Kabat, Korngold, Kirsztajn, „Marek" Nechrebecki, Prechner i „Edmund" Wieliński. Przewiduje się pensję wdowią dla Sury Fedmanowej.

PIECE „PRZEMYSŁOWE" I PIECE „OŚWIATOWE"

Charakterystyczną cechą preliminarza budżetowego jest taniec cen ustalanych w zależności od znaczenia wydziału. Na stronie 6-tej preliminarza czytamy, że naprawienie 5 pieców w wydziale prezydialnym ma kosztować 400 zł, a skądinąd dowiadujemy się znów, iż naprawa 8 pieców w wydziale przemysłowym pochłonie tylko 160 zł. Inna pozycja mówi, że wyremontowanie 20 pieców w wydziale kultury i oświaty kosztować będzie 400 zł. Jak stąd wynika dziwne są te magistrackie piece: „prezydialne" najdroższe, „oświatowe" najtańsze.

TAK ZWANA „WYŻSZA KOMBINACJA"

Warto zanotować, że na stronie 70 preliminarza wspomina się, iż urząd stanu cywilnego, a więc instytucja Zarządu Miejskiego, opłacać będzie 12 zł za dzierżawę gazomierza. Wynika stąd, że ten gazomierz nie jest gazowni miejskiej, która jest własnością miasta. Zarząd Miejski płaci sobie za korzystanie z własnego przedsiębiorstwa.

„ORĘDOWNIK" I „NASZ PRZEGLĄD"

Najdroższy to jest urząd kontroli miejskiej, bo preliminarz budżetowy zakazuje mu pisać. Widać to z tego, że na papier dla tej instytucji przewiduje się sumę niespełna dwustu złotych (§ 2 punkt 7 — dokładnie 184). Jesteśmy przekonani, że z wiadomych względów nie znajdzie się nikt kto by tę sumę preliminarza podwyższył, chociaż przypuszczamy, że na opisanie rządów komisarycznych potrzeba znacznie więcej papieru.

Nie zapomniano i o naszym piśmie w preliminarzu, przeznaczając na prenumeratę „Orędownika" sumę 66 zł. Równocześnie jednak na prenumeratę „Naszego Przeglądu" przewidziano sumę 78 zł. Po co zarządowi miejskiemu żydowskie pismo warszawskie?

ZŁOTÓWKA DLA WYEKSMITOWANYCH

Charakterystyczna jest kwota dla wyeksmitowanych. Wynosi ona 60 tys. złotych (§ 102 punkt 6). Tak dba się o wyeksmitowanych przez sądy w Łodzi. Jeśli zważymy, że sądy łódzkie orzekają przeszło 50 tys. eksmisyj rocznie, to wypadnie, iż każdy eksmitowany otrzyma niewiele więcej ponad złotego.

Większą troskę okazuje preliminarz o zdrowie ludności żydowskiej, bo na uzdrowisko Tor-Bykur-Cholim przeznaczono pół tysiąca zł, na Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej również taką samą kwotę, a na Pogotowie Linas Hacedek dwa tysiące 500 zł. Czy te podarki dla ludności żydowskiej spowodują wyłączenie jej od wszystkich innych świadczeń udzielanych obywatelom miasta Łodzi? Gdyby tak było, to cieszylby nas ten fakt. Jeśli tak nie będzie, to świadczyć to musi o uprzywilejowywaniu ludności żydowskiej, obdarzanej dodatkowymi świadczeniami socjalnymi.

TO SIĘ NAZYWA NONSENS

Z innych nonsensów budżetowych zwraca uwagę fakt, że na biuro planu regionalnego okręgu łódzkiego (kierownik Żyd — Berliner) preliminarz przewiduje ponad 300 tys. zł. A więc na ołówkowe szkicowanie przyszłych planów miasta Łodzi przeznacza się tak poważną kwotę — podczas gdy na trwałe nawierzchnie, które by miały zamienić bajora na znośne ulice, nie preliminuje się nawet połowy tej sumy.

10 MILIONÓW POŻYCZEK

Największy dochód przewiduje się z pożyczek, bo sumę blisko 10 milionów (dokładnie 9.800.315).

Wychodzimy z założenia, że urzędnicze zestawienia, zwane niewłaściwie preliminarzem budżetowym, nie powinny znaleźć aprobaty czynników nadzorczych. Sądzimy, że władze państwowe nie zezwolą na zaciąganie nowych, blisko 10-ciomilionowych pożyczek i nie pozwolą tymczasowym rządcom miasta na niebywałe zadłużanie miasta.

WZROST BUDŻETU

Ogólna suma budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego zamyka się sumą 43.129,68 zł, podczas gdy poprzedni preliminarz przedstawiony Radzie Miejskiej ograniczony był kwotą 36.967.488 zł. Jak wynika z porównania tych kwot, suma nowego preliminarza budżetowego wzrosła o blisko 1/5.

Liczba ludności Łodzi, potrzeby miasta nie wzrosły w tym stosunku, powiększył się tylko rozmach „radosnej twórczości".

Po stronie dochodów przewiduje się z łódzkich kolei elektrycznych sumę 835 tys., a z przedsiębiorstw miejskich kwotę dokładnie 3.285.341 zł. Wyrażamy wątpliwość czy ta ostatnia kwota okaże się realna. Natomiast jako opłaty budowlane figuruje suma 200 tys. zł. Czy te opłaty administracyjne wpłyną dodatnio na rozmach budowlany? My osobiście wątpimy w to. (Ł)

„Praca Polska" interweniuje

W sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym — Polityczny strajk klasowców — Strajk okupacyjny u Heblera trwa nadal - Dalsza akcja strajkowa szewców

Łódź, 9. 3. — „Praca Polska" wystosowała pismo do okręgowego inspektora pracy o zwołanie konferencji w sprawie zawarcia układu zbiorowego w przemyśle kotonowo-pończoszniczym i na okrągłych maszynach, jak również dla sił pomocniczych.

W przemyśle kotonowym strajk trwa, jednak liczba podtrzymujących akcję strajkową stale maleje. Zmusiło to związek socjalistyczny, kierujący akcją strajkową, do interweniowania u władz i na 15 bm. wyznaczona została pierwsza — od chwili proklamowania strajku — konferencja obustronna.

Socjalistyczny klasowy związek robotników przemysłu włókienniczego postanowił na piątek 11 bm. proklamować dwugodzinny strajk protestacyjny od godz. 10 do 12 w całym przemyśle włókienniczym celem wyrażenia protestu przeciw wydalaniu delegatów fabrycznych, obniżaniu zarobków przez stosowanie niższych stawek, tudzież jako wyrażenie demonstracji na znak solidarności w walce o 40-godzinny tydzień pracy.

Zwołano nawet w tej sprawie posiedzenie delegatów poszczególnych związków, współdziałających ze związkiem socjalistycznym, jednak nie wszyscy przybyli, a poza socjalistami nikt nie opowiedział się wyraźnie za strajkiem demonstracyjnym, który pozornie tylko ma charakter ekonomiczny, w gruncie zaś rzeczy socjaliści proklamują strajk we własnym interesie partyjnym, gdyż podczas zebrań, jakie przy tej okazji zamierzają zwołać w czasie przerwy strajkowej w fabrykach, omawiać mają nie tylko wyżej podane sprawy, ale przede wszystkim kwestię rozwiązania Sejmu i Senatu, wyznaczenia nowych wyborów do samorządu i do Sejmu oraz do ubezpieczalni itd.

Ze względu na polityczny charakter zapowiadanego przez socjalistów strajku władze zarządziły baczne obserwacje.

Celem zlikwidowania przewlekającego się od siedmiu tygodni strajku w zakładach Haeblera (Dąbrowska) u okręgowego inspektora pracy z udziałem starosty grodzkiego odbyły się dwie kolejne konferencje osobno z robotnikami i z firmą.

Robotnicy, reprezentowani przez klasowców, podtrzymali żądanie, by fabrykant uruchomił zakłady na dwie zmiany. Firma zaś wyjaśniła, że wskutek długotrwałej okupacji, wstrzymania produkcji, straciła wielu odbiorców i obecnie może zatrudnić tylko jedną zmianę i to na cztery dni, a pozostałych 400 robotników musi zredukować.

Porozumienia nie osiągnięto i socjaliści nadal podtrzymują strajk okupacyjny, choć w murach pozostało ok. 300 robotników, gdy pozostali wyszli. O ile strajk przewlecze się, firma z braku zamówień wstrzyma na pewien okres produkcję i w wyniku akcji socjalistów ponad 800 robotników może utracić pracę.

Z ramienia inspektoratu pracy inspektor Melechowicz udaje się do Łasku, gdzie jako rozjemca ma rozstrzygnąć kwestię warunków pracy i płac dla robotników rolnych i leśnych w obwodzie łaskim. Decyzja zapadnie 11 bm.

Akcję czeladników szewskich stara się opanować klasowy związek. Na 10 bm. zapowiedziano okupację warsztatów i zakładów, a obecnie przeforsowano wniosek, by okupować również sklepy.

Oszukiwał skarb państwa na grube sumy

Sensacyjny proces „Orędownika" z żydowskim potentatem

Łódź, 9. 3. Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczyła się niezwykle interesująca rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu naszego pisma oskarżonemu przez znanego potentata finansowego Żyda Hilela Kozakiewicza, właściciela biura dzienników „Oświata" w Łodzi, — o zniesławienie. Proces ten wzbudził duże zainteresowanie, dotyczył bowiem działalności żydowskiego biura w tak ważnej dziedzinie, jaką jest kolportaż pism.

„Orędownik" jeszcze w lipcu ub. roku zamieścił na swych łamach szereg sensacyjnych wiadomości o działalności Kozakiewicza jako właściciela biura dzienników. Opierając się na ścisłych informacjach, zarzuciliśmy wtedy Kozakiewiczowi, że dopuścił się oszustwa na szkodę skarbu państwa przez nieujawnienie przed władzami skarbowymi faktycznej wysokości swych obrotów. Mianowicie Kozakiewicz prowadząc w Łodzi biuro kolportażowe wykorzystał swe monopolistyczne stanowisko i skupił w swych rękach kolportaż wszystkich niemal pism, osiągając z tego milionowe obroty.

Mało tego. Kozakiewicz prowadził swe przedsiębiorstwo na podstawie świadectwa przemysłowego III kategorii, podczas gdy winien posiadać świadectwo II kategorii. Na podstawie danych udowodniliśmy, że jego obroty sięgają milionowych sum. Tymczasem w swych zeznaniach dla władz skarbowych Kozakiewicz określił swój obrót na sumę 100 tysięcy zł. Było to oczywiście oszustwem na szkodę skarbu państwa i wymagało najwyższego potępienia i zaalarmowania opinii publicznej i odpowiednich władz.

Ale Kozakiewicz nie tylko w tej dziedzinie dał się poznać. Powszechnie było wiadomo, że przez swe biuro kolportował pisma skrajnie lewicowe, marksistowskie, a nawet wręcz komunizujące. Zarzuciliśmy również Kozakiewiczowi, że kolportował nawet nielegalną literaturę.

Nasze rewelacje na temat działalności Kozakiewicza wywołały zrozumiałe poruszenie i konsternację. Dzięki naszym artykułom wkroczyła w sprawę Izba Skarbowa przeprowadzając u Kozakiewicza rewizję za okres pięciu lat wstecz.

Skutek tych rewizyj był dla Kozakiewicza wręcz fatalny. Setki tysięcy złotych nałożono na niego nowych podatków, których przedtem nie płacił, chociaż winien to był czynić. To był pierwszy nasz sukces, którego korzyści bardzo poważnie odczuł poszkodowany skarb państwa.

Kozakiewicz po długim wahaniu zaskarżył jednak redaktora odpowiedzialnego naszego pisma do sądu o zniesławienie i sprawa ta była rozpatrywana wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Wiśniewskiego. Z ramienia Kozakiewicza występowali jako pełnomocnicy: adw. Delnitz do niedawna sędzia śledczy, znany z aresztowań narodowców, i Żyd, adw. Fajnberg. Obronę oskarżonego wnosili adwokaci Kowalski i Szwajdler.

(Przebieg procesu podamy w numerze jutrzejszym).

Marzec

10

Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: 40 męczenników
Piątek: Suchy dz., Pelagia
Kalendarz słowiański
Czwartek: Bożesław
Piątek: Ludosława
Słońca: wschód 6,20 zachód 17,46
Długość dnia 11 g. 26 min.
Księżyca: wschód 11,00, zachód 2,35
Faza: 6 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2. Perelman i S-ka (Żyd), Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27, Kempfi, Karolewska 48.

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — nieczynny.
Teatr Kameralny — „Spadkobierca".
Teatr Popularny — nieczynny.

KINA

Capitol — „Grzech młodości"
Corso — „Atak o świcie" i „Sam na sam".
Ikar — „Zaginione miasto" i „Bolek i Lolek".
Metro — „Królowa przedmieścia".
Mimoza — „Dziewczęta z Nowolipek".
Oświatowy-Słońce — „Nie zapomnij o mnie" i „Całe miasto o tym mówi".
Palace — „Dziewczę z temperamentem".
Przedwiośnie — „Władca".
Rialto — „Wesoły włóczęga".
Stylowy — „Pieśń jej matki".

OFIARY

OFIARA na rzecz biednych narodowców. Zamiast podziękowań za wszelkie dowody pamięci i liczne życzenia, przesłane z racji imienin, Prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego adw. Kazimierz Kowalski złożył 30 zł na rzecz biednych narodowców w Łodzi.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z życia Towarzystwa Śpiewaczego „Hejnał". Na rocznym walnym zebraniu Tow. Śpiewaczego „Hejnał" (chór sumowy przy kościele Zbawiciela) w Łodzi dokonano wyboru nowych władz, które ukonstytuowały się następująco: p. Władysław Krzemiński — prezes, p. Stefan Michałkiewicz — wiceprezes, p. Helena Biskupska — sekretarka, p. Stanisław Krajewski — skarbnik, p. Bolesław Marciniak — gospodarz, p. Karol Kaczmarek — inspektor chóru i bibliotekarz, p. Bolesław Grochowski — inspektor chóru dziecięcego i p. Adam Pietrzyk — inspektor sekcji muzycznej.

Z okazji 30-lecia istnienia towarzystwa uchwalono nadać członkostwo honorowe pp. Góreckiemu Józefowi i Żykiewiczównie Marii, Sadowskiemu Andrzejowi, Szczepaniakowi Kazimierzowi oraz za specjalne zasługi dla towarzystwa pp. Grzybkowskiemu Feliksowi i Żywotkowi Stefanowi.

KRONIKA MIEJSCOWA

Z wystawy morskiej w Łodzi. Wielkim nakładem pracy i kosztów urządzona wystawa morska w Łodzi cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Starannie zaopatrzona w ciekawe eksponaty jest celem wycieczek młodzieży szkolnej, robotników, organizacji,zrzeszeń itp. Mimo dużych kosztów Liga Morska i Kolonialna, urządzająca wystawę, ustaliła b. niską cenę biletów wejścia na 40 gr, dla młodzieży szkolnej 20 gr. Wychodziła bowiem z założenia, że zagadnienie dostępu do morza i jego wykorzystanie należy spopularyzować. Hasła LMK znalazły oddźwięk wśród szerokich rzesz publiczności łódzkiej, czego dowodem jest frekwencja na wystawie. Wystawa mieści się w salach IPS'u w parku Sienkiewicza i przy ul. Piotrkowskiej 113 I p. i otwarta jest od 8 rano do 9 wieczór.

Przygotowania do zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja". Dorocznym zwyczajem, jak Polska długa i szeroka, w początkach marca zarządy kół Polskiej Macierzy Szkolnej rozpoczynają prace przygotowawcze koło organizacji zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja", aby za otrzymane tą drogą środki krzewić oświatę na Kresach Wschodnich. Łódzki zarząd okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej nie chcąc zostać w tyle, apeluje do wszystkich obywateli, aby składali ofiary na ręce Obywatelskiego Komitetu Zbiórki, który ma swoją siedzibę w lokalu zarządu okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi, ul. Wólczańska nr 55.

Zaostrzenie kontroli nad handlem mleka i przetworów mlecznych. Z powodu braku paszy i zmniejszenia podaży, ceny mleka, masła i innych przetworów mlecznych w roku bież. utrzymują się na wyjątkowo wysokim poziomie. Znajduje to swój odpowiednik w zwiększeniu ilości wypadków fałszowania wymienionych artykułów. Aby temu przeciwdziałać, zarządzono kontrolę nad handlem nabiałowym w składach na targowiskach i w ub. tygodniu sporządzono 54 protokoły za takie wykroczenia.

Ogólne zebranie „Pracy Polskiej"

W piątek, dnia 11 bm. o godz. 20-ej w sali „Pracy Polskiej" przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się ogólne zebranie członkowskie, na którym referat n. t.

„PRASA A RUCH ZAWODOWY"

wygłosi red. Leon Trella.

Przygotowania do robót sezonowych

Łódź, 9. 3. — Zgodnie z zapowiedzią władz miejskich od 15 bm. zapoczątkowane mają być roboty sezonowe i w tym terminie do pracy przyjęta ma być większa grupa robotników.

W związku z tym obecnie już poszczególne związki zawodowe przeprowadzają rejestrację swych członków, robotników sezonowych, by odpowiednie listy złożyć w biurze pośrednictwa pracy.

Jak w latach ubiegłych, w pierwszym rzędzie angażowani będą ci spośród robotników, którzy w latach ubiegłych pracowali na robotach sezonowych, a obarczeni są większą rodziną, kolejno zaś ojcowie mniejszych rodzin i samotni.

Żydowscy kombinatorzy

Łódź, 9. 3. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadali dwaj fabrykanci Żydzi Mieczysław Lewicki (Wierzbowa 6) i Lajb Engel (Radwańska 6) współwłaściciele tkalni mechanicznej przy ul. Sienkiewicza 61, pod firmą Lewicki i Spółka.

W styczniu 1937 roku zapowiedzieli redukcję całego zespołu robotniczego a następnie zaproponowali robotnikom spółkę, gdyż przez zmniejszenie podatków mogą konkurować i wówczas zwiększy się im przydział produkcji ze strony nakladców.

Robotnicy mając w perspektywie pozostanie bez pracy, zgodzili się na spółkę. Po zawarciu fikcyjnego układu obaj fabrykanci obniżyli zarobki robotników od 20—25 pct rzeczywistych stawek taryfowych, nie ubezpieczali ich, uchylali się od płacenia podatków, wreszcie zaprzestali wypłacania nawet ustalonych zaliczek tłumacząc, że nakladcy wstrzymują wypłaty.

Doszło do strajku okupacyjnego i dopiero wówczas wdrożono dochodzenie, w wyniku którego obu fabrykanów pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Na skutek odwołania ich od orzeczenia referatu karnego, sprawa znalazła się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który skazał Lewickiego i Engla, każdego na dwa miesiące aresztu oraz po 300 zł grzywny.

Oskarżeni zbiegli przed ogłoszeniem wyroku

Echa napadów rabunkowych na przedmieściach

Łódź, 9. 3. — Na terenie dzielnicy bałuckiej grasowała szajka rabusiów ulicznych, którzy napadali na przechodniów i ograbiali, zabierając pieniądze na wódkę.

Później zuchwalstwo rabusiów doszło do tego, że napadali wprost na mieszkania i tak przy ul. Dolnej 19 od Ireny Masło i niej. Rozena w mieszkaniu wymusili pewne drobne kwoty.

Dnia 7 sierpnia 1937 roku policja zatrzymała w wyniku pościgu i awantury 19-letniego Franciszka Mielczarka, który wydał przywódcę Mieczysława Wesołego oraz dalszych dwóch członków szajki Szkobla i Reszkego. Później zwolniono ich pod dozór policji.

Wczoraj Sąd Grodzki rozpoznawał sprawę i skazał Wesołego na półtora roku, pozostałych po roku więzienia, jednak przed ogłoszeniem wyroku Wesoły, Szkobel i Reszke zbiegli; zarządzono wobec tego za nimi pościg celem osadzenia ich w więzieniu.

„Czerwoni" walczą o żydowskie kino

Zapewne bronić też będą dyrekcję żydowskiego lokalu rozrywkowego „Casanova"

Łódź, 9. 3. — Przed niedawnym czasem poruszaliśmy sprawę konieczności zamknięcia żydowskiego kina letniego „Rakieta", które usadowiło się tuż pod murami katolickiego kościoła Podwyższenia św. Krzyża. Zwracaliśmy uwagę na to, iż seanse kinowe zakłócają tok nabożeństw. Jak informowaliśmy, ks. oficjał Bączek, proboszcz parafii Podwyższenia św. Krzyża, złożył w województwie memoriał, podpisany przez kilkanaście tysięcy parafian, a żądający odebrania Żydowi koncesji na uruchomienie kina letniego w nadchodzącym sezonie.

Żydowskie kino letnie znalazło swych obrońców w pewnych kołach. Pragną one utrzymania żydowskiego przedsiębiorstwa w jego dotychczasowym miejscu. Łatwo się domyśleć, że chodzi tu przede wszystkim o socjalistów. Elementom tym zawsze odpowiada przeciwstawianie się słusznym żądaniom Polaków-katolików. Socjaliści, zaprzysiężeni obrońcy Żydów i żydowskiego stanu posiadania, uważają za swój święty obowiązek stawanie i opowiadanie się po stronie obcych narodowi polskiemu przybyszów. Nikogo już to zresztą nie dziwi: dla wszystkich jest jasne, że socjalizm jest ekspozyturą żydowską.

Pragnęlibyśmy, aby władze obok sprawy żydowskiego kina pod murami kościoła zainteresowały się także niektórymi przynajmniej praktykami żydowskiego lokalu rozrywkowego „Casanova". Dyrekcja tego przedsiębiorstwa urządza m. i. tak zwane tańczące poranki muzyczne. Organizuje je w święta i to w porze, kiedy odbywają się w świątyniach katolickich nabożeństwa. Społeczeństwo katolickie domaga się ukrócenia żydowskiego zuchwalstwa.

Poruszając tę sprawę jesteśmy świadomi, że dyrekcja żydowskiego lokalu rozrywkowego znajdzie obrońców. Znów znajdą się usłużni „czerwoni towarzysze", którzy wylewać będą kubły atramentu w interesie Żydów. Nas wszelkie ataki z tej strony nie zdołają wyprowadzić z równowagi, ani nie powstrzymają nas od demaskowania obłudnej maski socjalizmu. (Ł)

Zachłanny kamienicznik

Łódź, 9. 3. Robert Zyndermann, waściciel trzech olbrzymich domów czynszowych przy ul. Rokicińskiej 11-12 i Głównej 14 odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Łodzi za wyłudzenie kaucji od dozorcy domu Władysława Stelmaszczyka, który był dozorcą przy ul. Głównej 14.

Zyndermann pobrał od niego 900 złotych, dał zobowiązanie, że kaucję na żądanie zwróci, lecz gdy następnie dom sprzedał nie zwrócił Stelmaszczykowi pobranych pieniędzy oświadczając, iż przekazał je nowemu nabywcy.

Sąd Grodzki skazał Zyndermanna na 3 miesiące aresztu i zobowiązał do zwrócenia kaucji.

Sprytna oszustka

Łódź, 9. 3. — Żydówka 44-letnia Itta Szucht odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Łodzi za oszustwa. Nawiązała ona kontakt z Mordką Dragunem, kupcem w Warszawie. Oświadczyła, że otrzymała dostawę bielizny, koców i płaszczy dla szpitali Ubezpieczalni Społecznej i Zarządu Miasta Łodzi, że warunki są bardzo dobre, że można dużo zarobić i namawiała, by sfinansował dostawy.

Dragun dał się nakłonić, przybył do Łodzi i wraz z Szuchtową u Joanny Klinge (ul. Limanowskiego 112) zamówił szycie bielizny, przy czym wpłacił 4.000 zł. Później Szuchtowa wyłudziła dalszych 1.000 zł na dostawę koców o-raz próbki koców.

Wówczas, gdy dostawy załatwiono, Dragun przekonał się, że Szuchtowa oszukała go: towary odebrała i spieniężyła, przywłaszczając sobie pieniądze. Gdy na skutek jego meldunku zarządzono dochodzenie, ustalono, że Szuchtowa w podobny sposób nabrała Rebzdę na 2.500 zł oraz Herszela Sznajdera na 700 zł.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Ittę Szucht na 2 lata więzienia i zasądził powództwo.

Oświadczenie

W dniu 26. 2. rb. miał się odbyć proces przeciwko red. Trelli w Sądzie Apelacyjnym, przy czym obrońca red. Trelli oświadczył, że notatka, zamieszczona w numerze 195 „Orędownika" z dnia 23. 8. 1936 r. była wynikiem błędnych informacyj, otrzymanych w toku gorącej walki wyborczej w Łodzi i w związku z tym w imieniu osk Trelli wyraża ubolewanie i przeprasza O. K. R. P. P. S. w Łodzi za wyrządzoną mimowoli krzywdę.

Na skutek tego oświadczenia sprawę umorzono.

ZE ŚWIATA PRACY

Wpowiedzenie umowy w przemyśle budowlanym. W przemyśle budowlanym w Łodzi umowa zbiorowa, która obowiązuje do 31 marca rb., została już wypowiedziana. W związku z tym poszczególne związki robotników przemysłu budowlanego podjęły już akcję o zawarcie nowego układu zbiorowego, tym więcej, że wskutek sprzyjającej pogody roboty budowlane już się rozpoczynają. Rokowania mają się rozpocząć w dniach najbliższych. Zaznaczyć wypada, że w ub. roku warunki pracy i płacy w przemyśle budowlanym zostały ustalone na mocy orzeczenia komisji rozjemczej, gdyż w rokowaniach bezpośrednich nie zdołano osiągnąć porozumienia.

SYTUACJA STRAJKOWA

Nieccdzienny strajk. W fabryce metalurgicznej firmy Weigt, przy ul. Senatorskiej, na oddziale formiarni wybuchł strajk okupacyjny kilkudziesięciu robotników, którzy domagali się usunięcia starszego robotnika, albowiem występował on przeciw innym robotnikom, prowokował zajścia itd. W wyniku odbytej u inspektora pracy konferencji, zdołano uzyskać porozumienie i niepożądanego robotnika firma zgodziła się przesunąć na inny oddział. Strajk po 24 godzinach został zlikwidowany.

DZIEŃ W ŁODZI

— Z posesji przy ul. Narutowicza 116 nieznani sprawcy skradli motor elektryczny ze studni, który służył do pompowania wody.

— Anna Jakszewska z ul. Pabianickiej 1, zgłosiła się do policji i zameldowała, że mąż jej 34-letni Bolesław Jakszewski zabierając 4.530 zł w gotówce, wyszedł z domu w dniu 4 marca rb. i więcej nie wrócił. Ponieważ zachodzą podejrzenia, iż Jakszewski mógł paść ofiarą napadu, zarządzono poszukiwania.

— Stefan Plaszczyk ze wsi Libanów pod Łodzią, na rynku Tanfaniego zauważył, iż jakiś osobnik zgubił monetę 10 groszową. Zatrzymał się i postawił kosz z masłem, a sam odwrócił się, by podnieść monetę. Złodziej, który specjalnie w tym celu pieniądz podrzucił, skorzystał z okazji, skradł kosz, zawierający 19 kg. masła i ulotnił się, nim naiwny wieśniak zorientował się w sytuacji.

— Do gołębnika Rudolfa Hajmana przy ul. Radomskiej 10, dostali się złodzieje i skradli kilkudziesiąt sztuk gołębi wartości 270 zł.

— Na ul. Szarej 7 wynikła bójka między Kobielą Zygmuntem, Janem Śniadym (Źródłowa 15) oraz braćmi Jędrzejewskimi i nieznaną kobietą. W wyniku bójki Kobiela i Śniady odnieśli ciężkie obrażenia ciała, zadane nożem. Obu przewieziono do szpitala. Jędrzejewski odniósł lżejsze okaleczenia.

— Na dworcu Łódź-Fabryczna nieoczekiwanie padł i zmarł nagle mężczyzna w wieku około 70 lat, którego nazwiska z braku dokumentów nie ustalono. Zwłoki przewieziono do prosektorium. Zmarły z wyglądu podobny był do żebraka, szczupły, włosy siwe, wzrostu średniego.

— Mirosław Mikołajczyk (Sanocka 21), powróciwszy do domu w stanie pijanym, wszczął awanturę i pokłuł nożem swą matkę Franciszkę, raniąc ją w rękę. Policja zarządziła dochodzenia karne przeciw wyrodnemu synowi.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 38-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Pläzak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Anton Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, orzeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, **każde** dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = **jedno słowo**, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania w woj. Warszawskim. pow. mieście Gostyninie. przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 54.

dom
murowany z 7 pokojami. w którym prowadzi się sklep kolonialny. podwórze z zabudowaniami gospodarczymi .ogród obsadzony drzewami owocowymi przed 4 laty — razem w łącznej przestrzeni 5 805 m² za cenę 13 000 zł. — Adres: Cecylia Woźniak. Sierpc. ul. Narutowicza 25. zd 90 745

Kupię
dom piętr. nowy z składem kolonialnym, najchętniej w rynku. — Mieście powiatowym. tam gdzie gimnazjum w miejscu. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 895

Dom
mieszkalny. skład 7 ubik. ogród. miasteczko. pow. Jarocin zaraz korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 889

Dom
piętrowy. balkonem. skład. ziemia. poczta kościół. szkoła miejscu 7 800. właściciel Jan Filipiak. Sławoszew. Jarocin. zd 90 748

50
kamienic do sprzedania. miasto powiatowe od 40 000 do 8 000. biuro. Środa. Dąbrowskiego 14. — znaczek, Husiar. zd 90 550

Dom
nowy. dochodowy. amortyzacja. sprzedam. wpłaty 12.000.— Oferty Kurier Poznański zdg 90 938-9

Resztówka
400 mórg Wągrowieckie sprzedam 80.000 zaliczki 40.000 lub zamienię kamienicę Poznaniu. — Oferty Kurier Pozn. zdg 90 954-5

Dom
kompletnie wykończony dochodowy. ogrodem pod dachówką 18 000 amortyzacji 6 000 sprzeda Ratajczak. Poznań. Skarbowa 18. zd 91 018

Wykonuję
prace murarsko-ciesielskie. rysunki, kosztorysy. przyjmuję kierownictwo robót. Mączka. Września-Osiedle, tel. 142. n 7 667

2. PIENIĄDZ

Pożyczki
1.500 zł poszukuję na hipotekę, za procent dam mieszkanie. — Oferty do Orędownika, Poznań zd 90 799

6. OŻENKI

Kawaler
kupiec. lat 27. skład bławatów — poszukuje żony z majątkiem od 3.000.— z praktyką branży bławatnej. Łaskawe zgłoszenia Ag. Orędownika, Wronki. n 8 069

7. SPRZEDAŻE

Narzędzia kowalskie
kompletne w dobrym stanie sprzedam. Stanisław Schoen, Sokołowo Osiedle. ul. Grudzielskiego. poczta Września. n 7658

5 lat gwarancji

Rower dla każdego po cenie fabrycznej — wprost z Poznańskiej wytwórni rowerów
B-ci Nowaczyk,
Poznań. Górna Wilda 30. Żądajcie prospekty wysyłamy na całą Polskę. ng 7854/5

Piekarnię
zmechanizowaną w śródmieściu sprzedam z powodu objęcia własności. Oferty Orędownik. Poznań zd 86 002

Kolonialkę
bezkonkurencyjną jedną ulicy. — magiel. pokój kuchnia z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Adres Orędownik Poznań zd 89 012

Składnicę
węgla z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Wskaże Orędownik. Poznań zd 89 248

Motor
benzynowy 4—6 K.M. w bardzo dobrym stanie sprzedam. Zgłoszenia. M. Samsonowicz. Dębica. zd 90 349

Reprezentacja
Motocykli

Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa. — Światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul . Gum
Poznań Wielkie Garbary 8. Pg 2 560-1-50.133-4

Rusztowanie
i narzędzia sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 352

Skład
spożywczy. dobrze prosperujący sprzedam. powód stosunki rodzinne. Adres Orędownik. Poznań zd 88 319

Skład
kompletnym urządzeniem branży winno - kolonialnej. centrum Kalisza tanio oddam. Kalisz. plac 11 Listopada 10. zd 88 821

Skład
kolonialny 2 pokoje. kuchnia — sprzedam tanio (wyjazd) towarem 1 500.— lub bez. Agencja Orędownika. Szamotuły. n 8 045

Restaurację
tanio sprzedam. przy ruchliwej ulicy. lub wydzierżawię bufet. Adres Orędownik. Poznań zd 90 858

Młockarkę
sztyftówkę wytrząsaczem jak nowa sprzedam tanio. Blachnierek. kowal. Otorowo. pow. Szamotuły. zd 90 781

Kompletne
urządzenie warsztatowe, zapędem elektrycznym i składowe dla rzeźnictwa zaraz na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 846

Sprzedam
skład nabiału. owocu. w ruchliwym punkcie z powodu wyjazdu Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 90 997

Dom
nowy. piętrowy z składem i ogrodem na sprzedaż 8.500 zł. — Oferty Orędownik. Poznań n 8066

Urządzenie
składowe 60 zł nadające do kolonialki lub pieczywa — z powodu likwidacji. Oferty Orędownik — Poznań zd 91 077

Drzewka
krzewy owocowe — ozdobne najlepszych odmianach cenach konkurencyjnych oddaje. Płotkowiak. szkółka. Poznań-Dębiec. Wiśniowa 57. zd 91 057

Motor
1 KM. 220 wolt prąd stały tanio sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 983

Fabrykę
wód mineralnych rozlewnię piw Poznaniu, dobrze prosperujące, powodu dwóch branż sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 791

10. MAJĄTKI

Poszukuję
do kupna gospodarstw każdej wielkości dla poważnych reflektantów. Zgłoszenia Czachorowski. Poznań. święty Wojciech 30. zd 90 730

26
pszenna, zabudowanie murowane. inwentarz. cena 8 500.— wpłaty 7 000.— Środa. Dąbrowskiego 14. znaczek Husiar. zd 90 553

50
mórg drenowane. 2 zabudowania. dochód rocznie 1 800.— masywne 40 000.— wpłaty 20 000.— Środa. Dąbrowskiego. Husiar. zd 90 552

70
mórg. dzierżawy. pszenna 2 centr. morgi. inwentarz przy mieście. — objęcie 5 500.— biuro Środa. Dąbrowskiego 14. znaczek Husiar. zd 90 549

100
morgowe. drenowane. zabudowanie murowane. inwentarz. cena 29 000.— wpłaty 15 000.— biuro. Środa. Dąbrowskiego 14. Husiar. zd 90 548

10
mórg dom piętrowy. inwentarz. miasto 9 000.— wpłaty 6 500.— 2 morgi ogrodu zabudowanie murowane bez długu. 3 500. biuro Środa. Dąbrowskiego 14. znaczek. Husiar. zd 90 547

Majątki
wielki wybór 1 070 mórg do najmniejszych podług gotówki do sprzedania. rozmaite dzierżawy. biuro Środa. Dąbrowskiego 14. znaczek. Husiar. zd 90 546

57
pszenna zabudowanie murowane. inwentarz. bez długu. cena 14 000 biuro. Środa. Dąbrowskiego 14. Husiar znaczek. zd 90 545

290
mórg bez inwentarzy. zabudowania masywne 30 000 wpłaty 12 000 korzystnie sprzeda Ratajczak. Poznań. Skarbowa 18. zd 91 019

92
pszennej. zabudowanie masywne. inwentarzami 18.000. wpł. 10.000 amortyzacja. Bloch, Poznań, Al. Marcinkowskiego 15 — 5. zd 90 990

Trzystamorgowe
inwentarzem 47 000 wpłaty 12 000. Dwieściepiedziesiat bez inwentarzy 29 000 wpłaty 10 000. Kostencki, Poznań. Pocztowa 15 — 2. zd 91 119

Gospodarstwo
270. bez inwentarza. wpł. 12.500. Resztówka 168 bez inwentarza — wpłaty 12.000.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 90 988

11. KUPNA

Dom
masywny przy Poznaniu — ca 4 morgi ogrodu. rol. gotówką kupię. Oferty Agentura Orędownika. Kobylin. n 8 071

Kupię
maszynę do wyrobu wełny drzewnej (Holzwolle). Oferty Kurier Pozn. zdg 91 192-3

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy restauracji na wsi lub miasteczku. Oferty z dokładnymi warunkami kierować pod adresem: Wojciech Rogaliński. Bojanowo Stare. zd 90 743

Warsztaty
mieszkaniem. blisko Poznania — wydzierżawię. Nadaje się na stolarnię. ślusarnię. maszyny rolnicze. Oferty Orędownik. Poznań zd 89 104

Gospodarstwo
osiemmorgowe .ogród 150 drzew owocowych zabudowaniami. lat 10 wydzierżawi Wojtkowski — Poznań. Kwiatowa 5 — 2. zd 91 071

Folwarczek
300 mórg. kompletne inwentarze. zapasy. wydzierżawienia. objęcie 15.000 zł. Maliński Krotoszyn — Floriańska 3. zd 90 857

Wydzierżawię
kolonialkę. restaurację. miejscowość obojętna. spiesznie. Jabłoński. Gościejewo (poczta Rogoźno. Wlkp.) zd 90 835

Dzierżawa
220 mórg. właściciela bez inwentarza pod Poznaniem od zaraz. — Jaśkiewicz. Poznań. Kraszewskiego 16 — 8. zd 90 824

Poszukuję
dzierżawy ogrodnictwa lub małego gospodarstwa nadającego się na ogrodnictwo. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 794

Wydzierżawię
gospodarstwo 87 mórg. dobrej ziemi. przy szosie. masywnymi budynkami. żywym i martwym inwentarzem w Głuchowie — p. Czempin. Bliższe informacje udzieli M. Strojny. Gołuski poczta Palędzie. zd 91 082

23. ROZMAITE

Starszego
pana. panią przyjmę na lato lub dożywocie. Oferty Agentura Orędownika. Skoki. n 8 064

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Młoda
inteligentna panienka szuka jakiejkolwiek posady. Oferty do Orędownika. Poznań zd 90 892

Młoda
fryzjerka szuka praktyki. za małym wynagrodzeniem. Zgłoszenia z warunkami proszę nadesłać do Orędownika. Poznań zd 90 890

Przyjmę
posadę inkasenta. magazyniera. wojażera. dozorcę lub włodarza podwórzowego. gwarancja hipoteczna. polecenia dobre. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 832

Cholewkarz
pomocnik szuka posady. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 796

Czeladnik
rzeźnicki wyuczony szuka posady. Laskowo. poczta Rogoźno. — pow. Oborniki. Wojciech Piątkowski. zd 90 786

Mężczyzna
sumienny. przyjmie jakąkolwiek posadę. pracownika portiera — woźnego. woźnicy. stróża. z gwarancją. Oferty Orędownik, Poznań zd 90 975

Leśnik
praktyka, egzamin W. I. R. poszukuje jakiejkolwiek posady — chociaż zastępstwo. czas sadzenia. Proszę. błagam. o przychylne oferty Kurier Poznański zdg 90 911-12

Poszukuję
posady portiera. inkasenta. magazyniera. woźnego. Złożę kaucję. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 396

Organista
poszukuje posady lub innego zajęcia. Może stawić kaucję. Oferty Orędownik. Poznań zd 90 746

Robotnik
lat 24. sumienny po wojsku. sierota szuka jakiejkolwiek pracy. kaucję 200.—. Oferty Orędownik Poznań zd 91 032

Poszukuję
posady ekspedientki w składzie towarów krótkich — cukierków. Oferty Orędownik. Poznań zd 91 145

Fryzjer
pierwszorzędny męski. karta rzemieślnicza ondulator starszy poszukuje posady. Zgłoszenia Ilustrowany Kurier Codzienny. — Kraków. pod nr 4 241. zd 91 190

27. WOLNE MIEJSCA

Pomocników
krawieckich. męskich. damskich dobrych sił poszukuje zaraz. Zgł. Orędownik ng 8 052

Bufetowa
potrzebna. Restauracja dworcowa Jarocin. ng 8 055/6

Rejonowy
kierownik inkasent placówki — sprzedaży — zarobek do 300.— Gwarancja na towar Piotrków, Piłsudskiego 44 m. 9. zd 91 191

Technik
budowlany dobry kierownik potrzebny od zaraz z podaniem warunków. Oferty Orędownik. Poznań zd 91 189

Biurowa (ego)
przyjmę od zaraz. obezn. w pracach biurowych budownictwa i tartaku z podaniem warunków (miasto prowincjonalne). Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 91 188

Fryzjerka
ondulacja wodna. żelazkowa. — potrzebna. Ekspozytura Orędownika. Gdynia. n 7 605

Panie
bez pracy otrzymać mogą od zaraz stałe i dobrze płatne zajęcie. Wiek 24 do 46. dobra orientacja i zmysł handlowy. Dobra prezencja. Zgłoszenia z dokumentami przyjmuje się czwartek 10 do 14. Cieszkowskiego 7. m. 9. P 3 350-54.74

Służąca
potrzebna od zaraz. Irena Jakubiak. Piątkowo. pow. Poznań. zd 91 132

Fryzjerka
dzielna. oraz pomocnik. trwała wodna. żelazkową ondulacja — stała posada. Zgłoszenia F-a Roma. Ostrów. Piłsudskiego 14. n 8 066

Pomocnik
fryzjerski. męski i trwałą ondulacją od zaraz potrzebny. George — Czempin. zd 8068

Potrzebni od 1. 4. 1938 r.
włodarz,
energiczny do koni z 1 lub 2 zaciężnikami oraz
mleczarz
z ukończoną szkołą mleczarską i praktyką. Zgłoszenia do majętności Chwalibogowo I pod Wrześnią. dg 1100

Ślusarza
dzielnego fachowca z 500 — 800 zł gotówką, przyjmie na stałą pracę do wytwórni metalowej. — Oferty Orędownik. Poznań zd 91 095

Fryzjer
fryzjerka żelazkowa. wodna — trwała, potrzebni od zaraz. Witkowski Gdynia Orłowo. n 7602

Uczennice
wykwintnego gotowania.. pieczenia od zaraz przyjmuje. Nauka 15 miesięcznie. utrzymaniem 35 zł. Dużewska. Buk. przy torze do Szewc. N 7038

Panienka
do składu i kuchni do samotnej osoby, kaucja 300.— Oferty Orędownik. Poznań zd 90 923

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 11 marca.

6.15 audycja poranna; — **11.15** audycja dla szkół: „Mała Eliza" — słuchowisko; **11,40** pieśni hiszpańskie Manuela de Falli (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.05** audycja południowa: **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Kukułka" — audycja dla dzieci (z Wilna); **16.00** rozmowa z chorymi; **16.15** koncert w wyk. orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Maksymiliana Chmielewicza; **16.50** pogadanka aktualna; **17.00** z dziejów opieki społecznej na wsi w dawnej Polsce — pogadanka; **17.15** utwory fortepianowe na 4 ręce; **17.50** przegląd wydawnictw; **18.00** komunikat śniegowy (z Krakowa) i wiadomości sportowe (z Warszawy); **18.10** orkiestra Heinza Huppertza (płyty); **18.30** program na jutro; **18.35** audycja dla wsi; **19.00** „Lis Przechora" — poemat Goethego w wolnym przekładzie Leopolda Staffa i radiofonizacji Henryka Szczerbowskiego; **19.30** pieśni ludow ziemi łęczyckiej (z Łodzi); **19.50** pogadanka aktualna; **20.00** koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Emila Coopera oraz Irena Dubiska (skrzypce); **21.00** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — **11.40** pieśni hiszpańskie płyty z W-wy; **13.00** — koncert życzeń; **13.15** koncert muzyki polskiej — płyty; **14.25** wiadomości bieżące; **14.33** wiadomości giełdowe; **14.35** muzyka rosyjska (płyty); **18.10** wiadomości sportowe; **18.15** z Łodzi; **18.40** poradnik sportowy; **18.45** „Ogrodnik śląski"; **18.55** program na jutro; **23.00—23.30** londyński oktet Squire'a — płyty.

Kraków — **11.40** M. Fleta śpiewa... (płyty); **13.45** koncert popularny (płyty); **14.45** wiadomości bieżące; **14.50** muzyka włoska — (płyty); **15.25** lokalne wiadomości gospodarcze; **18.10** lokalne wiadomości sportowe; **18.15** pieśni (z Łodzi); **18.40** „Skrzynka ogólna"; **18.50** informacje; **18.55** odczytanie programu na dzień następny; — **23.00—23.30** muzyka salonowa.

Łódź — **11.40** płyty z W-wy; — **14.00** muzyka operowa (płyty); **15.00** życie artystyczne; **15.10** — orkiestra Jacka Hyltona (płyty); **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.10** wiadomości sportowe lokalne; **18.15** pieśni w wykonaniu Kamy Norskiej-Góreckiej (sopran). Nela Korwin-Korotkiewiczówna — akomp.; **18.40** pogadanka gospodarcza pt. „Dewastacja przemysłu włókienniczego w okresie wielkiej wojny" wygłosi Roman Jaworski; **18.55** odczytanie programu; **23.00—23.30** muzyka salonowa (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Rzym — Tr. z Akademii św. Cecylii. **17.00 Berlin** — Symfonia c-moll Schuberta. **17.30 Budapeszt** — Muzyka cygańska. — **18.00 R. Paris** — Koncert kameralny. **18.10 Hamburg** — Koncert z Australii (zdjęcie). **18.20 Droitwich** — Koncert mandolinistów. **19.10 Frankfurt** — „Wesołe postacie operowe" koncert. **19.40** — **Lipsk** — Koncert muz. klasycznej. **19.55 Brno** — Symfonia nr. 3 Schuberta. **20.00 Ryga** — Koncert symf. W prog.: Franck (Preludium) i Rachmaninow (Koncert fort.). **Lipsk** — Koncert Filharm. Drezd. z udz. solistów (tenor i fort.). **Monte Ceneri** — Muzyka dwufortep. **20.10 Hamburg** — „Ptasznik z Tyrolu" opt. Zellera. **20.25 Budapeszt** — Koncert utw. Hubay'a pod dyr. Dohnanyiego. W progr. Vita Nuova (Symfonia Dantejska). **21.00 Rzym** — Koncert utw. R. Straussa pod dyr. kompozytora. W progr.: „Mieszczanin szlachcicem". „Salome" i „Życie bohatera". — **Bruksela franc.** — „Uprowadzenie z Seraju" op. Mozarta. **Londyn R.** — Symfonia nr. 2 Borodina. **21.30 Strasburg** — „Pielgrzymi z Mekki" opera kom. Glucka. **21.40 Hilversum I** — „Herodiada" op. Masseneta. **22.00 Sztokholm** — Koncert utw. Sibeliusa i Atterberga. **22.15 Kolonia** — Melodie operetkowe. **22.20 Wiedeń** — Melodie wiedeńskie. **23.30 Bruksela franc.** — „Sekret Zuzanny" op. Wolf-Ferrariego. **24.00 R. Paris.** — Koncert symf. W progr.: Raband (Suita ang.). Haendel (Koncert na 2 wiolończ.) i d'Indy — (Symfonia nr. 2). **Sztutgart i Frankfurt** — Koncert do drugiej.

Humor zagraniczny



Chłopczyk do dziewczynki: — Popatrz, jakie ładne nóżki! (M)
(„Die Muskette", Wiedeń)

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.





SERCE MATKI

POWIEŚĆ z FRANCUSKIEGO

16)

— Mamo — odezwał się — trzeba by posłać Ehrmanna do portu. Niech się dowie, co to za statek, skąd przybywa, gdzie płynie.

Ehrmann był to krzepki Flamandczyk, polecony hrabinie przez właściciela willi. Rosły, z oczami, znikającymi prawie w twarzy pyzatej, człowiek ten nie podobał się Solange, lecz spełniający wszystko bez odpowiedzi, zdawał się nie mieć innego zajęcia nad zmiatanie swych czterech misek dziennie. Ehrmann spełnił polecenie. Wieczorem ciekawość Hervego była zupełnie zaspokojona. Był to jacht angielski, udający się do Amsterdamu. Chłopiec rozsunął firanki i pożerał oczyma statek, stojący naprzeciwko willi. Noc zapadła i zaledwie kilka światełek migotało tu i ówdzie. Dzieciak zwrócił się do matki i zajął się wycinaniem malowanek, rozłożonych na stole.

Tak ubiegały wieczory. Solange wpatrywała się w szczęśliwą twarz dziecka. Żyła swą podwójną miłością. Myśl jej ulatywała na chwilę od Hervego do Bertranda, który marzył o nieobecnej. Co rano list przychodził z Nicei i Solange z upojeniem czytała ogniste wylewy młodego człowieka. Pisał jej, że ją kocha, że ją ubóstwia, że tęskni do niej.

Czas i oddalenie zdawały się bardziej rozniecać uczucia Bertranda. Listy jego miały chwilami nastrój wesoły. Alboż nie był spokojny o jutro? Opowiadał jej tysiące szaleństw i niepokoje swe i radość, gdy listy jej codziennie odbierał. Ta ciągła wymiana myśli usuwała im przestrzeń, zdawało się im, że są razem. Nie były to już listy, lecz nieustająca rozmowa. Po upływie miesiąca i to im nie wystarczało. Bertrand odbierał codziennie depeszę, zawiadamiającą go o szczegółach dnia poprzedniego.

Kiedy Herve się położył, Solange pisała do przyjaciela. Wpośród słodkiej ciszy pokoju przesiadywała do późnej godziny nocnej i zwierzała ukochanemu wszystkie swe myśli, opisywała najdrobniejsze zdarzenia.

Pani Fosca w jednym ze swych listów dotknęła jej procesu. Położenie zmieniało się, hrabina-wdowa rozpoczynała znów walkę, należało się bronić. Jak? Sama nie wie, bo nie można odgadnąć sprężyn, jakie poruszy nieprzejednana teściowa. Smutek jakiś, wiejący z późniejszych listów przyjaciół, zaniepokoił Solange. Czyby jej co groziło? Zapytywała się o to panią Fosca i Antoninę. Ani jedna, ani druga nie umiały jej odpowiedzieć, ogarnęło ją jakby przeczucie jakiegoś niebezpieczeństwa...

Niedaleko wybrzeża wznosiła się willa, zajęta przez rodzinę belgijską. Solange spotykała niekiedy młodą kobietę, panią van den Leghe, o twarzy przyjemnej i słodkiej. Obie kobiety witały się uśmiechem, ilekroć wymijały się na wybrzeżu.

Pewnego poranka, gdy Solange wracała z Hervem ze spaceru, pani van den Leghe zbliżyła się prosząc lękliwie o pozwolenie złożenia wizyty. Rozeszły się prawie zaprzyjaźnione, lecz ubolewający ton słów sąsiadki zastanowił Solange. Czyby cios nowy ją dotknął i młoda kobieta, jak jej przyjaciółka z Paryża, chce otoczyć ją szczególniejszym współczuciem? Gdy Herve widywał matkę zadumaną i smutną, podbiegał do niej, siadał na jej kolanach i ściskając ją za szyję mówił:

— Smutna jesteś, mamo!

— Nie, mój kochanku.

— Nie mów tego, widzę, smutna jesteś.

Wówczas uśmiechała się tym bladym uśmiechem, sprawiającym przykrość. Skąd w niej ta zmiana? Sama nie wiedziała. Czuła zgnębienie moralne istoty, zagrożonej bliską katastrofą. I w tej tęsknocie głębokiej, ogarniającej ją zwolna, wielkie morze, również smutne, skarżące się ciągle, stawało się jej przyjacielem.

Solange, gdy Herve spoczywał w swym łóżeczku, uchyliła firankę i całymi godzinami przesiadywała w oknie wpatrując się w szare fale morza, wsłuchując się w dzikie jęki wiatru północy.

Pewnego rana przyniesiono, jak zwykle, listy na srebrnej tacy. Solange otworzyła przede wszystkim list Bertranda. Zaraz po pierwszych słowach krzyknęła. Pisał: „Za trzy dni, we wtorek o dziewiątej, będę u pani". — Będzie! Co za szczęście.

Będzie miała przy sobie przyjaciela, gotowego ją bronić! Bertrand nie podawał powodów. Pisał: przybędę i nic więcej.

Za przybyciem powie sam, co skłoniło go do tej niespodzianej podróży. Wiadomość ta rozpogodziła zasępiony horyzont jej myśli, niebo dżdżyste i chmurne dotąd jakby chciało przyjąć udział w jej szczęściu, rozjaśniło się nagle. Promień słońca jak różdżką czarnoksięską rozproszył mgły i chmury. Herve dostrzegł natychmiast tę zmianę w matce.

— Dobrą z pewnością otrzymałaś wiadomość? — spytał naiwnie.

— Tak, mój kochanku.

Siadł, jak zwykle, na jej kolanach i obejmując jej szyję mówił:

— Podziel się ze mną twym szczęściem. Uściśnij mnie, lecz serdecznie, bardzo serdecznie. Ach, mama taka ładna, taka dobra, tak cię kocham!

Z godzinę trwały zabawy, śmiechy bez końca.

— Jaka śliczna pogoda! — może wyjdziemy na spacer.

— Z chęcią, mój skarbie.

Było bardzo chłodno, lecz w zimie pogoda tak rzadka w tych okolicach północnych, że już wiele osób spacerowało po wielkiej szosie nadmorskiej. Solange czuła się lekka i z zadowoleniem wdychała ostre powietrze morskie. Spodziewane przybycie Bertranda wprawiało ją w jakąś gorączkową wesołość. Następnego dnia niecierpliwość jej wzrosła. Zaledwie mogła wytrwać do wieczora.

— Połóż się wcześnie, synku, — rzekła do Hervego. — Czekam na kogoś, co go znasz i lubisz bardzo, na pana Bertranda du Manoir.

— Przyjedzie?

— Tak, o dziesiątej przybywa z Nicei.

— Położę się, mamo, lecz ucałujesz mnie w łóżeczku.

— O tak, mój skarbie!

Nie odeszła od łóżeczka całując, pieszcząc, głaszcząc złote jego włoski, dopóki nie usnął. Herve nie posiadał się ze szczęścia, widząc matkę przy sobie. „Opowiedz mi jaką historię, jeszcze jedną", prosił. Zaczynała i przerywała nagle, by uścisnąć go i z nim poigrać. Pośród tych pieszczot, dziecko zaczęło usypiać i pogrążyło się w słodki sen.

Powoli wstała i poleciwszy pokojówce nie odstępować od łóżka, wyszła, długim spojrzeniem żegnając dziecię, uśmiechając się przez sen. Wówczas dopiero weszła do salonu. Dochodziła dziesiąta.

Niebawem usłyszała prędkie kroki na szosie. Poznała je, były to kroki Bertranda. Za chwilę stał przed nią...

— Przyszedłeś pan, dziękuję. Nie śmiałabym pana wezwać, choć byłam bardzo, bardzo nieszczęśliwa.

— Nieszczęśliwa!

Powiedział to głosem tak dziwnym, że spojrzała mu prosto w oczy. W głosie jego przebijał się raczej smutek, niż zdziwienie. Czyby co wiedział? Czyby przybywał bronić ją w chwili, gdy przeczuwany cios ma w nią ugodzić? Ujęła z mocą jego rękę.

— Dlaczego pan tu jesteś?

— Solange!...

— Jest coś, czego nie wiem, co ukrywacie przede mną, zaczęła nerwowo, lecz chcę wszystko wiedzieć. Dzieckiem nie jestem i mam odwagę. Jeżeli nieprzyjaciół moich nie znużyło dotąd prześladowanie, to i mnie nie znękało jeszcze cierpienie. Pan przynajmniej, powinieneś nic ukrywać. Wiesz dobrze, jak okropną jest niepewność tego, co nas czeka, co nam zagraża, uwolnij mnie od trwóg, którymi od tygodnia dręczę się i niepokoję.

Wahał się. Od czasu rozstania zmiana w nim była widoczna. Oczy straciły blask, twarz się ściągnęła, ruchy miał gorączkowe, nerwowe. I on cierpiał wiele, odważnie odmalował jej cały przebieg skandalicznego procesu, oszustwa nieprzyjaciół, rzucających plamę na jej czystość. Od pierwszych słów zwarła oczy, krew nazbyt gwałtownie napływała do jej serca. Była zgubiona, nie obliczyła się z ilością wrogów nieprzejednanych, wstydem ją okryli, honor sponiewierali!

—Nie masz pani za to do mnie urazy? — zaczął znów Bertrand. Sądziłem, że lepiej, gdy dowiesz się o wszystkim. Znając prawdę, łatwiej jej zajrzeć w oczy. Napastują panią i nie masz żadnego obrońcy przy sobie. Gdybym był jej mężem, gdybyś pani nosiła moje nazwisko, miałbym prawo nakazać nienawiści milczenie. Dlatego pozwól, że prośbę moją ponowię. Oddaj mi swą rękę, osłoń się, jak tarczą, nazwiskiem moim, a przysięgam, że nieprzyjaciele pani Croix-Saint-Luc uszanują małżonkę Bertranda du Manoir.

Ten wylew miłości rycerskiej, szlachetnej, podniosłej, przejmował Solange niewysłowionym szczęściem. Musiała wierzyć uczuciu, którego żadna siła osłabić nie mogła.

— Szwagier mój utrzymywał, że małżeństwo to posłuży za powód do nowych na panią napaści, dlatego ustąpiłem, wyjechałem. Myliłem się, sądzono, że jesteś pani bez obrony. Ci, którzy by ulękli się mnie, nie ulękli się pani. Z jednej strony rodzina bogata, potężna; z drugiej kobieta bezbronna, bez krewnych, bez przyjaciół prawie. Ludzie są niscy; nikt nie wahał się. Teraz nie opuszczę pani. Cios nie będzie mógł cię dotknąć; ja będę pomiędzy przeciwnikami i panią.

Perspektywa ta upajała Solange. Myśl, że nie jest sama, że ma obok siebie kochającego mężczyznę. gotowego podjąć za nią walkę, dodawała jej otuchy i mocy.

— Zdala od pani myślałem często o przyszłości. Nie będziemy mogli żyć w Paryżu? Zgoda. Będziemy żyli tu szczęśliwie, spokojni, nie mając nikogo pomiędzy sobą. W nas trojgu skoncentrujemy światek dla siebie, a jeżeli kraj ten się nam sprzykrzy, będziemy podróżowali. Kiedy byłem na Sycylii, wynalazłem raj prawdziwy, piękną willę; u bram Salermo, naprzeciwko wciąż błękitnego morza. Osiedlimy się tam we troje, zamknięci w naszym szczęściu. I nikt na świecie nie zdoła nam zamącić błogich chwil.

Słuchała go wzruszona, upojona słodką muzyką miłości, pieszczącą jej uszy. Miał słuszność. Po co toczyć dalej bezużyteczną walkę. Oczerniono ją? Dobrze, oszczerstwa odeprze pogardą. Nikt nie mógł wydrzeć jej dziecka. Czegoż więcej żądać może od życia?

Tyczasem niebo huczało. Północny wicher zrywał się wstrząsając murami willi, tocząc gwałtowne fale, które z rytmicznym pluskiem łamały się o wybrzeże.

Porwanie Hervego

Na dole, w sali lekcyj, pracował Herve. Solange zadzwoniła na pokojówkę.

— Czy Ehrmanna nie ma?

— Nie ma, proszę pani hrabiny, znikł nagle.

— Znikł?

— Tak, pani. O dziewiątej przyszedł do niego marynarz z listem. Ehrmann zeszedł i wyszedł z nim razem.

— Dobrze, jak wróci, przyślesz go do mnie.

Pokojówka trzymała w ręku listy i gazety. Dodała:

— Pani van den Leghe pytała przed chwilą, czy pani może ją przyjąć przed śniadaniem.

— Dobrze, oznajmisz mi, gdy nadejdzie.

W tej chwili Herve wbiegł uradowany, z oczami rozjaśnionymi szczęściem.

— Mamo, mamo — zawołał — statek powrócił.

— Doprawdy, mój kochanku?

— Patrz, widzisz go!

I biorąc matkę za rękę pociągnął ją ku oknu, by pokazać piękny statek, kołyszący się z wdziękiem na falach. Lekki słup dymu, zwijający się w drobne pierścienie ponad kominem, wskazywał, że para była pod ciśnieniem. Bez wątpienia, jak pierwszy raz, krótko zabawi w Blankenberghe i odpłynie do krajów dalekich.

Ehrmann wrócił krótko przed śniadaniem; z pokorą prosił o przebaczenie. Jeden z jego krewnych, żeglarz, przybył do kraju. Solange dobrą była dla swych ludzi, zresztą uniewinnienie było bardzo naturalne. Zaraz potem weszła pani van den Leghe. Była to miła Flamandka, otyła, ale o sympatycznych słodkich rysach twarzy. Była prawie w jednym wieku z Solange. Z natury była nadzwyczaj nieśmiała, co widać już było w jej bojaźliwym spojrzeniu.

Pani Croix-Saint-Luc zrozumiała teraz powód, dla którego nieznajoma oświadczyła jej się nagle z tak szczerą sympatią.

Wiedziała o wszystkim, co mówiono w Paryżu, i o tym, jak nieszczęścia hrabiny podniecały ciekawość wszystkich. Pchnięta instynktowną dobrocią przyszła do Solange pocieszyć ją w nieszczęściu.

— Przeszkadzam pani, — rzekła rumieniąc się bardzo, — lecz wierz mi, pani, że przez wzgląd na moją intencję...

Nie mogła dokończyć. Solange wybawiła ją z kłopotu zwracając rozmowę na jej córeczkę, w jednym prawie wieku z Hervem, dość przystojną, nie mającą jednak nic z nieśmiałości matki. Wreszcie, zawsze rumieniąc się, pani van den Leghe wyjawiła powód wizyty. Po obiedzie wydawała balik dziecinny i byłaby bardzo szczęśliwą, gdyby pani Croix-Saint-Luc pozwoliła synkowi pobawić się z dziećmi. Herve żył zawsze prawie sam, zamknięty w sobie. Z zachwytem więc przysłuchiwał się opisowi zabawy, oczy jego płonęły chęcią. Podbiegł do matki i obejmując jej szyję rzekł:

— Proszę cię, mamo, powiedz — tak!

Jak odmówić? — Podziękowała wdzięcznej swojej sąsiadce i przyrzekła sama przyprowadzić Hervego koło godziny drugiej. Mieszkały ledwie o pięć minut drogi od siebie. Solange zamierzała przepędzić całe to popołudnie z Bertrandem i budować z nim promienny romans przyszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Perły okupione życiem ludzkim

U poławiaczy pereł na wybrzeżu afrykańskim

W porcie Massawa (na wybrzeżu wschodnim Afryki nad Morzem Czerwonym) widziałem po raz pierwszy poławiaczy pereł. Jadłem obiad w hotelu, kiedy dosiadł się do mego stolika pewien Grek, który po szklance wina rozpoczął ze mną rozmowę. Był to handlarz pereł.

— Chciałby pan zobaczyć kilka pereł? — zapytał, wydobywając równocześnie z kieszeni marynarki kilka czerwonych zwitków. Rozwinął jeden z nich. Zobaczyłem wspaniałą białą perłę, lśniącą przepysznym blaskiem.

— A cena?

— Pięćdziesiąt funtów.

Uśmiechnąłem się, potrząsając głową. Grek pośpiesznie schował perłę do kieszeni. Następnie pokazywał mi inne perły, czarne, różowe, seledynowe i śnieżno białe. Był w nich mały majątek. Czarna fascynowała mnie. Rozpoczęły się targi. Po godzinie oświadczyłem mu, że cena za wysoka.

— Dla tej perły — odpowiedział Grek — żadna cena nie jest za wysoka, troje ludzi zapłaciło za nią życiem.

Na moje zdumione pytanie, Grek opowiedział mi przejmującą historię.

Nurkowie pracowali w pobliżu małej wysepki Dalak, niedaleko portu Massawa. Jeden z nich, ze szczepu Somali, skoczył z pokładu statku do wody, by dotrzeć do rafy koralowej, na której widniało kilka muszli. Wyciągnął już rękę po jedną z największych muszli, kiedy ta z błyskawiczną szybkością wkleszczyła mu palce. W tej samej chwili nogą potrącił o inną olbrzymią muszlę, która się chciwie zamknęła dokoła stopy. Kiedy po kilku minutach zauważono nieobecność nurka, rzuciło się natychmiast dwóch jego ziomków do morza dla ratowania go. Znaleźli go. Nożami otworzyli muszlę i wyswobodzili mu nogę. Kiedy wypłynęli znowu z martwym już towarzyszem na powierzchnię wody, zjawił się nagle żarłacz. Zamąciła się woda, rozległ się krzyk przeraźliwy i jeden z nurków znalazł się w paszczy drapieżnika. Drugiego wraz z zwłokami topielca wydobyto na pokład statku. Ręka martwego murzyna wciąż jeszcze znajdowała się w kleszczach muszli.

— A trzecia ofiara — zapytałem?

Gdy żona nurka, porwanego przez żarłacza, dowiedziała się o tym, pochyliła tylko głowę, po czym udała się do chaty swej, w której od trzech miesięcy żyła w szczęśliwym małżeństwie. Z całą chłodną rozwagą sięgnęła po nóż na ścianie i wbiła go sobie w serce.

Wyraziłem życzenie zobaczenia kilku z tych poławiaczy pereł. Grek zabrał mnie wieczorem do pewnego arabskiego domu handlowego w Massawie. Na niskiej ławeczce przed domem siedziało kilka wynędzniałych postaci. Dwaj z nich byli ociemniali, trzej inni zupełnie ogłuchli. Wszyscy oni mieli zapadłe klatki piersiowe, a pociągająca kości czarna skóra nadawała im wygląd pustych, czarnych balonów.

— Jak dawno ci ludzie są ślepi — zapytałem?

— Około trzech lat, — objaśniał mnie Grek. Lecz mimo to w dalszym ciągu zajmują się szukaniem pereł. Niektórzy z nurków sami pozbawiają się słuchu, by nie mieć w uszach bezustannego szumu głębi morskich. Specjalną sztuką jest wstrzymywanie oddechu. Niektórzy z nich potrafią wytrzymać pod wodą do dwie i pół minuty. Po każdej takiej wyprawie w głębie morskie nurka ogarnia zupełnie wyczerpanie. Życie ich jest krótkie. Najdalej po dziesięciu latach z zdrowych ludzi pozostają już tylko ruiny.

— A czy dużo zarabiają?

Grek wzruszył ramionami. Są oni wszyscy beznadziejnie zadłużeni. Dla tego w dalszym ciągu nurkują. Ojcowie ich byli zadłużeni, a synowie usiłują spłacić ich długi. Nawet kapitanowie są zadłużeni. Statek, zajmujący się połowem pereł, pozna się po smrodliwym zapachu, rozchodzącym się z niego. Niektórzy poławiacze pracują grupami, i zabierają ze sobą kosze, umocowane na linach.

Zdarza się często, że poławiacze perły swe sprzedają za śmiesznie niskie ceny. Handlarze wyzyskują ich straszliwie. Niejedna perła przeszła na własność handlarza za cenę kilkuset złotych a przyniosła mu zysk dziesięciokrotny. W październiku r. 1929 wydobył nurek w zatoce perskiej perłę wartości 50 tys. funtów. Ironia losu zrządziła, że nurek oszalał z radości, zanim jeszcze statek dobił do lądu.

Piękne panie nie zdają sobie przeważnie sprawy z tego, że zdobiące je perły, być może, okupione zostały krwią i życiem ludzkim. (Kk)



TĘSKNOTA ZA WOLNOŚCIĄ

Odmłodzony książę Malaviya

i 50 beczek wody z Gangesu

(NAI). Książe hinduski Madan Motvan Malaviya, były przewodniczący parlamentu w Kalkucie, odmłodził się conajmniej o 20 lat. Staruszek ten, liczący już 77 lat, przeprowadził kurację, w wyniku której zmarszczki z jego twarzy znikły, a wzrok poprawił się o tyle, że nie potrzebuje już nosić szkieł. Obecnie sędziwy książe oczekuje, że jego siwe włosy zaczną odrastać jako krucze, podobne do tych, jakie miał w młodości oraz że wyrosną mu nowe zęby.

Książe Malaviya, jako wierny wyznawca Brahmy, wszystkich inowierców uważa za ludzi niższego rzędu, przede wszystkim zaś za coś, czego nie wolno się dotknąć, a jeżeli już to się stanie, należy się oczyścić.

Na jedną z konferencyj Okrągłego Stołu w Londynie (konferencja anglo - hinduska) książe Malaviya przybył, wioząc ze sobą, ku zdumieniu Anglików 50 beczek świętej wody z Gangesu. Zapytany, w jakim celu przywiózł ten dziwny transport, odpowiedział: „Przecież nie mogą panowie żądać, abym po podaniu ręgi Anglikowi nie oczyścił jej potem świętą wodą".

I rzeczywiście po każdym posiedzeniu książe znikał w garderobie, gdzie starannie obmywał sobie ręce wodą z Gangesu. (n)



ZA JEDNE 10 FENIGÓW! Na Targach Lipskich znajduje się m. in. strzelnica, gdzie można strzelać z karabinu maszynowego. „Przyjemność" ta kosztuje tylko 10 fenigów i cieszy się specjalnym powodzeniem wśród Niemców. Typowo niemiecka zabawa!

Rybki w kapeluszu

Po okresie warzywnych ogrodów na kapeluszach pań, po bezmyślnym barbarzyństwem natchnionej modzie ptaków, przychodzi okres na rybki, użyte jako ozdoba damskich kapeluszy. Modę tę, która w swej bezmyślności w niczym nie ustępuje dotychczasowej, lansuje jeden z magazynów paryskich, który jeszcze w ubiegłym roku zachwycił szeregi śmiesznych wykwintnisiów kapeluszami, przybranymi pstrymi rybkami mórz południowych. Rybki te po odpowiednim spreparowaniu pociąga się utrwalającym ich kolor lakierem, co podnosi jeszcze efekt ozdoby. Do takich kapeluszy nosi się suknie we wzory wodorostów morskich, co imitować ma otoczenie biednych rybek za życia. Podobno w tym roku w Deauville i na innych plażach można będzie oglądać ciekawe kreacje tej dziwnej mody.

Zastępca

Klient: — Ale skrobie pan nielitościwie, panie fryzjer.

Fryzjer: — Ja tylko zastępuję brata, który poszedł na obiad. Jestem akuszer, do usług. (n)

Król Marzec i Królewna Wiosna

(Opowiastka z kraju ptaków osiadłych)

Jest zwyczajem w państwie
Skrzydlatych śpiewaków,
Że pod koniec zimy
Zbiera się sejm ptaków,
Który załatwiwszy
Prace „zasadnicze",
Zaczyna wygłaszać
Szumne obietnice.

Jedna z tych obietnic
Szczególnie radosna:
„Z łaski Króla Marca
Nadejdzie wnet Wiosna!
A kiedy nadejdzie
Będzie w państwie lepiej,
Bo — wiadomo — Wiosna
Ptasi rodzaj krzepi —
W całym kraju znikną
Narzekania, smutki —
Radujcie się wrony,
Wróble oraz dudki!"



Ptasi sejm — to rzekłszy —
Popija przy barze,
Wnosząc raz po raz toast:
„Nie ma to, jak Marzec!"
Każdy inny miesiąc
Groził przesileniem,
Zmianą, katastrofą,
Czy wręcz zawaleniem —
Marzec, bracia ptaszki,
To pora miłosna —

Kochajmy się zatem
I... niech żyje Wiosna!

Lecz, gdy tak spijają
Nektary przy barze,
Do gromady ptaszków



Zbliża się Król Marzec:
— Szlachetni panowie —
Od progu już krzyczy —
Nie mogę dotrzymać
Danej obietnicy!
Wiosna — moja córka —
Okoniem się stawia,
I zejścia na ziemię
Stanowczo odmawia.

Marzec, widząc ptaków
Wielką konsternację —
Ja jej — dodał prędko —
Muszę przyznać rację!
Nie ma się w co ubrać,
Jak to jest, niestety,
Jak panowie wiedzą,
Ważne u kobiety!

Dotąd, jak panowie
Zawsze widzieliście,
Stroiła się w leśnych
Drzew zielone liście.
Spójrzcie dziś na lasy,
Co z nich pozostało,



Jak to szereg lat się
G o s p o d a r o w a ł o!

Pomijając ubiór,
Gdzież ja znajdę chmurkę,
Na której bym przewiózł
Na ziemię swą córkę?
Innego pojazdu
Nie dotknie jej pięta,
A wiecie, że każda
Chmura dziś zajęta!



Wszak każdy dziś chmurę
Na swoim ma czole,
Bo go jak barana,
W skórę gryzą mole!
— Łaski, Królu Marcu,
Zakrzyknęły ptaki —
Gdy nie będzie Wiosny,
Zbledną nasze znaki!
Poddani czekają,
Przyszłość ma być lepsza,
Z Wiosną przyrzekliśmy
Wszak zmianę powietrza!
— O — to bardzo proste —
Rzekł Marzec już z tronu:
Przestańcie je mieszać
Z oparem p e w n e g o g a z u.

STANSO